Nr. 269 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 24 Grudnia 1923.

Rok XLII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . 600.000 mkp. Z odnoszeniem . 640.000 „ przesyłką poczt. 630.000 „ Za granicą . 1.200.000 „
Cena numera 9.000 marek polskich
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ulica św. Anny L. 3. Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 12.000 mkp.
Nekrologi . . . . . 18.000 „
Nadesłano . . . . . 27.000 „
Po kronice . . . . 36.000 „
Na I-szej stronie 50.000 „
Drobne od słowa . 6.000 „ (najmniej 10 słów.
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

O DOBRĄ WOLĘ

Kraków, 23 grudnia.

Jutro, gdy zasiądziemy do stołu wigilijnego, jakież życzenia składać sobie będziemy wzajemnie? Jak zawsze, łamiąc się tradycyjnym opłatkiem, życzyć sobie będziemy wzajemnie zdrowia i szczęścia. Jakże dziwnie jednak te słowa brzmieć będą dzisiaj w tylu, tylu domach, gdzie nawet to chwilowe szczęście wigilijnego wieczoru nie potrafi rozprószyć nagromadzonej chmury trosk i niedomagań. Nie wszędzie bowiem równym blaskiem zapłoną światła wigilijne. Wiele zapewne będzie domów, gdzie nakaz koniecznych „oszczędności" nawet tych świateł nie pozwoli zapalić. Wielu będzie smutnych i opuszczonych.

Z jakiemiż więc mamy się zwrócić do siebie wzajemnie życzeniami, w tym czasie, gdy do trosk codziennych dołączyły się i smutne wstrząśnienia ostatnie na tle ogólnem? Oczywista z życzeniem, by było lepiej, by wreszcie nastąpił zwrot korzystny i warunki życia naszego stały się znośniejsze, by spokojniej i jaśniej było w Ojczyźnie, byśmy wreszcie ujrzeli jej byt państwowy, niezagrożony przez zwichrzone chmury nowych, groźnych niebezpieczeństw.

Tak! Ale wszystkie te serdeczne życzenia zawisną w powietrzu, o ile ich realizacji nie zastosujemy w pierwszym rzędzie do siebie, o ile sami treścią własnego życia nie dopomożemy do ich urzeczywistnienia. Pierwszym zaś tego warunkiem nasza własna *dobra wola*, lecz nie ta, którą słowem się głosi, a której się czynem zaprzecza, ale faktyczna, realna dobra wola wszystkich nas razem i każdego z osobna.

Niech zatem w tych domach, w których światła wigilijne pełnym blaskiem zapłoną, gdzie zasiądą do suto zastawionych stołów, gdzie nieznanym jest głód i niedostatek, obudzi się świadomość, że pierwszym warunkiem trwałości ich własnego szczęścia — to powodzenie całości, to ulżenie troski setkom tysięcy, to ogólny dobrobyt państwa. Warunek zaś ten nigdy nie stanie się rzeczywistością, gdy syci i zadowoleni nie zdobędą się na duże ofiary na rzecz całości. jeśli ci, w których ręku materjalne siły tej ziemi naszej, tak bogatej płodami swej własnej twórczości, nie zechcą realnie choć części się wyrzec własnych korzyści i zdobyczy. Ich realna, faktyczna dobra wola ofiary na rzecz całości będzie zarazem najlepszem spełnieniem wielkiego przykazania Miłości, której ognie nad światem zapłonęły przed wiekami w noc Bożego Narodzenia.

Lecz to przykazanie Miłości Chrystusowej ofiary nietylko z dóbr materjalnych wymaga.

Nigdy tak bardzo, jak dzisiaj, nie było potrzeba ofiary z naszych własnych upartych przekonań, z naszych własnych jednostronnych sądów i opinij, na rzecz wyrównania strasznych, wprost zbrodniczych przepaści, rozdzierających dzisiaj życie nasze, na rzecz złagodzenia zatrutej atmosfery nienawiści wzajemnej i brutalnej wyłączności. Tutaj już wszyscy, mali i wielcy, biedni i bogaci, życzmy sobie wzajemnie, byśmy naprawdę mieli tę dobrą wolę wzajemnego wyrozumienia i złagodzenia pożerającej nas w tej chwili nienawiści do tych czy innych osób lub ugrupowań. Uznajmy się wszyscy jako pełno-prawni synowie Ojczyzny, równie wobec niej odpowiedzialni i równie mający prawo do decydowania o jej sprawach. Nie odsądzajmy jednych od czci i wiary, sami się uważając za „jedynych", za najlepszych. Uznajmy w przeciwniku politycznym również syna tej samej Ojczyzny i rozmawiajmy z sobą po ludzku, po chrześcijańsku, uczmy się wzajemnie szanować i wspólnie dochodzić wzajemnego porozumienia.

W ten dzień Bożego Narodzenia, uświęcony pamięcią wielkiej Miłości Świętego Ofiarnika, nie wymawiajmy imienia Chrystusa nadaremno, lecz treścią Jego przykazania przepełnijmy naszą duszę i wolę i śladem Jego drogi świętej starajmy się wejść na nowe, lepsze tory. Przynajmniej zechciejmy tak uczynić, przynajmniej choć na chwilę rozjaśnijmy nasze mroki wewnętrzne i wyciągnijmy ku sobie dłonie życzliwe.

Wszak żyjąc wspólnie na tym zagonie praojcowskiej ziemi — chcemy, czy nie chcemy — wspólnemi musimy siłami budować i umacniać szczęście wspólnej Ojczyzny, a tem samem szczęście nas wszystkich.

Jeśli więc czego mamy sobie dziś życzyć, to przedewszystkiem opamiętania w tym szale egoistycznego używania, to przedewszystkiem uspokojenia się wewnętrznego i wejścia na drogę wzajemnej, twórczej pracy dla dobra odrodzonego państwa. Nie słowem, nie czczem hasłem, lecz realnym nakazem życia i jego siłą motoryczną niech stanie się świadomość, że na tej ziemi gotuje się tylko

„Pokój ludziom dobrej woli".

PRZYJDŹ CHRYSTE PANIE!...

Kiedyś Noc Boża zapłonęła w łunach,
gdy duch, spowity w śmiertelnych całunach,
już konał w męce...

Kiedyś Bóg Jasny wszak zstąpił na ziemię,
by za cierpiących podjąć bólu brzemię —
ulżyć w udręce...

Kiedyś pod czarem Nocy Narodzenia
duch obudzony w świt się rozpłomienia —
ze snu się zrywa!..

Dzisiaj duch znowu w śmiertelnych całunach
znużony gaśnie, zda się, w smutku trunach —
Ratunku — wzywa...

Dzisiaj, gdy jeszcze gromy burzy huczą,
gdy się złe bestje krwią maluczkich tuczą —
znów krzyk się zrywa...

Dzisiaj znów w niebo uderza wołanie:
PRZYJDŹ CHRYSTE PANIE!... Niechaj znów [się stanie
Twa PRAWDA ŻYWA!...

EWA OSTROŁĘG.

A Słowo Ciałem się stało.

Cicha noc zamigotała gwiazdami na niebie.

Liście cyprysów szemrzą, a ciepły wiew przesunął się pachnący wśród palm wysmukłych i bambusów.

Ponad stajenką światłość powstaje...

Pieśń jakaś cudna drży w przestworzach, jakby powietrze rozedrgało radosną, słodką symfonją.

Wysrebrzyła się noc...

Mgliste wizje spłynęły bezszelestnym lotem i przejrzyste ich postaci otoczyły Ją pełne zachwytu.

Ona nie widzi.

Oczy szczęściem płomienne zwraca na swe Dzieciątko.

Rozwarte szeroko źrenice patrzą w podziwie na „Słowo Boże", które „Ciałem się stało" i lękliwie tuli je do piersi swej życiodajnej.

Sama jak dziecię, młodziutka i niewinna — Matka Boga Żywego.

Na ustach Jej uśmiech promienny:

Mówi radosnym szeptem jakieś słowa urwane, bez związku, powtarza miłośnie Jego słodkie imię.

Śmieje się cichutko przez łzy szczęścia i wargi drgające przyciska do czółka Dzieciny.

Wszystko w Niej drży wzruszeniem i miłością.

Ręce Jej małe ujęły delikatnie Syna Jedynego i trwożnie kołyszą Go do snu...

Cicha, jak liści szmer na drzewie w pogodną noc wiosenną, szemrze kołysanka...

Płyną dźwięki leciuchne z oddali i struny jakieś drżą, dotknięte niewidzialną dłonią...

Ona nie słyszy...

Całą czujność swej duszy utkwiła w Dziecięciu.

Oto zasypia...

Drobne ciałko leży bezbronne w Jej ramionach.

Ciepłe i żywe...

Poruszają się małe usteczka przez sen...

Dzieweczka ogromne swe źrenice wznosi ku górze, smętne, zadumane i ciche...

Myśl leci gdzieś daleko — w niepojęte głębie Bożej mądrości...

A wkoło pachną lilje — a wysoko płonie migotliwy baldachim gwiazd...

JÓZEF KALLENBACH.

Wilja Mickiewicza.

Sto lat temu Mickiewicz obchodził wilję Bożego Narodzenia w więzieniu, w celi klasztoru Bazyljanów w Wilnie. Były to rekolekcje przymusowe, których sprawcą był potwór w ludzkiem ciele, satrapa carski, Nowosilcow. W rozwoju duchowym Mickiewicza rekolekcje bazyljańskie mają znaczenie pierwszorzędne; doniosłość ich uznał niebawem sam poeta, kiedy pisał do przyjaciół z Moskwy: „Ja zacząłem być wesół u Ojców Bazyljanów". Tę „wesołość" trzeba rozumieć, jako wyzwolenie z Gustawowego przygnębienia.

Poeta napisze w więzieniu wiersz na Nowy Rok, owiany jeszcze Jean-Paulowską melancholją; ale ostatecznie przezwycięży się, wzmocni duchowo i „zacznie być wesół" w celi bazyljańskiej. Przełom uwidocznił się po latach najwierniej w scenie pierwszej III. części „Dziadów", gdzie istotnie poeta „nie tworzył prawie nic, lecz przypominał".

Każdy Polak powinien w wilję Bożego Narodzenia odczytać bodaj jedną scenę z tej martyrologji polskiej, która rozegrała się w Wilnie przed stu laty. Faktowi, który się tam dokonał, zawdzięczamy dziś Wilno polskie. Duch Mickiewiczowski wyrwał je na wieki z paszcz rusyfikatorskich Nowosilcowa, Murawiewa, Orżewskiego, z piekła bolszewickiego. Ofiary Zana, Janczewskiego, tylu „studentów ze Żmudzi" nie poszły na marne. Opowiadanie Jana Sobolewskiego nie przebrzmi nigdy; nie dadzą mu rady żadne Galwanauskasy. „Ta ręka i ta głowa zostały mi w oku i zostaną w mej myśli — i w drodze żywota. Jak kompas pokażą mi, powiodą, gdzie cnota!"

„Dziady" są takim olbrzymim, narodowym kompasem cnoty narodowej.

To nie tylko „uczucie" i „literatura", to obowiązek prosty, twardy do spełnienia, ale konieczny.

Dlatego powinien ogół polski, skupiony dziś w domach rodzinnych, przy choinkach, odnowić sobie ślubowanie polskiego ducha, złożyć korny hołd owym bohaterom, „za miłość ku Ojczyźnie prześladowanym, z tęsknoty ku Ojczyźnie zmarłym, narodowej sprawy Męczennikom".

Oto sto lat temu pełne były cele bazyljańskie filomatów i filaretów; dokonywały się w tych celach misterja dusz polskich, odradzających się dla dalekiej, dla przyszłej, dla dzisiejszej Polski...

Czyśmy tamtych dorośli?

K. BARTOSZEWICZ.

Z życia Wł. L. Anczyca.

(Przyczyek biograficzny).

12 grudnia minęło sto lat od urodzenia Władysława Ludwika Anczyca.

Należy on do tych rzadkich wyjątków między naszymi pisarzami, których zasługom z czasem należytą cześć oddano. Nie mówię tu o skromnej bronzowej tablicy w kościółku św. Salwatora na Zwierzyńcu, ale o zbiorowem, prawdziwie pomnikowem wydaniu pism jego. Pomnika tego, co prawda, nie wzniósł mu ani żaden księgarz wydawca, ani żaden komitet, lecz tylko pietyzm synowski. Gdyby wszyscy nasi wybitni pisarze posiadali takich wdzięcznych synów i gdyby każdy z nich miał taką możność, jak p. Wacław Anczyc, zadokumentowania swej czci dla twórczej pracy ojcowskiej, to zyskałaby na tem nietylko pamięć wielu zasłużonych pisarzy, ale i literatura.

Drugim pomnikiem Anczyca, wzniesionym również dzięki miłości synowskiej, jest obszerny, tomowy jego życiorys pióra p. Marjana Szyjkowskiego. I tu był szczęśliwszy Anczyc od wielu innych pisarzy (pomijając oczywiście olbrzymów literatury), gdyż tej objętości biografje literatów na palcach prawie wyliczyć można...

Mimo jednak troskliwie zebranych szczegółów, są liczne braki w opowiadaniu p. Szyjkowskiego. Tak n. p. bardzo krótko załatwia się monografista z tą ciężką chwilą życia Anczyca, kiedy był sekretarzem trupy prowincjonalnej, zostającej pod kierunkiem Ładnowskiego, a zorganizowanej przez sędziego Gubarzewskiego. Biograf myli się nawet w dacie, mówiąc, że stało się to w lecie r. 1858. Tymczasem już w styczniu tego roku złożył Anczyc obowiązki sekretarza, które objął w połowie r. 1857. Biograf miał większą, niż kto inny, łatwość przekonać się o tem, jako urzędnik Bibljoteki Jagiellońskiej, w której archiwach spoczywa korespondencja Kraszewskiego; znalazłby w niej bowiem listy Anczyca z tego czasu. Jeden z tych listów został nawet w całości wydrukowany przezemnie w „Przeglądzie Literackim", organie Związku literackiego. [1])

[1]) Właśnie dobiega lat 25, kiedy ten „Przegląd" przestał wychodzić, należy się mu więc jubileuszowe wspomnienie. Zaczęli go wydawać w r. 1896 członkowie Związku, składający się przeważnie z profesorów i docentów Uniw. Jagiellońskiego. Na głównego redaktora powołano K. Bartoszewicza, do redakcji należeli: J. Tretiak, prof. Rostworowski, prof. Ad. Krzyżanowski, prof. M. Zdziechowski, prof. ks. Fijałek, dr F. Koneczny, dyr. Chmiel, dyr. R. Zawiliński i J. Kotarbiński. Cała redakcja pracowała bezpłatnie, nie pobierali również honorarjów i współpracownicy, do których należeli: prof. Kallenbach, J. Zuławski, Zyg. Samolewicz, Belcikowski, Abgar-Sołtan, prof. K. Nitsch, prof. Kurpiel, dr. Biegeleisen, dr K. Wojciechowski, Cz. Jankowski, Piotr Chmielowski, Stan. Zdziarski, W. Hahn, A. Mazanowski i t. d. Pismo, stojące ich ofiarnością, poświęcone było wyłącznie literaturze i krytyce. Lubo miało wielkie uznanie i odbierało pochwał co niemiara, ze względu na swą specjalność rozchodziło się zaledwie w kilkuset egzemplarzach, które pokrywały koszta druku i papieru.

EWA ŁUSKINA.

Jasełka świętego poety.

Wśród gór Umbrji, usianych staremi grodami, czepiającemi się skał, jak orle gniazda, niedaleko miejsca urodzenia Propercjusza, śpiewaka rozkoszy miłosnych, leży Assyż, gdzie przyszedł na świat pieśniarz „lepszej miłości", twórca słonecznej „pieśni stworzeń" — święty Franciszek.

Czarująca postać mnicha-truwera, kochanka kwiatów i żywiołów, przemawiać musi do wszystkich serc gorących, zarówno jak do mistrzów pędzla i słowa, i po dziś dzień odkrywa nam coraz nowe rysy, potężne wrażeniowo lub uderzające siłą koncepcji plastycznej.

Szereg scen z poematu jego życia, to cały skarbiec liryczno-dramatyczny. Od hulaszczej, pieniącej jak puhar wina, młodości, do pierwszej zadumy, gdy patrzącemu ze szczytu góry po ciężkiej chorobie, świat cały wydaje się jakby odmienionym, ujrzanym w innych kolorze: wewnętrznej pestki, — od chłopięco-naiwnego przedsięwzięcia odbudowania trudem rąk własnych zapadłej, leśnej kaplicy św. Damiana, do przykazania pracy, danego braciom i uszlachetnienia rzemiosła; od potężnego momentu przełomu, gdy wezwany przez ojca do powrotu z obranej drogi, zwleka odzież i staje obnażony, jednym gestem odrzucając wszystko, co zewnętrzne, ze słowami: „Weźcie wszystko — wróćcie mi tylko moją wolną duszę!" — do podjęcia olbrzymiej myślowo próby rozwiązania problemu socjalnego, przez przywrócenie ubóstwu dostojności: wszystko to są akty ducha, podniesionego do świętości, genjuszu.

Poza tem jest w nim całe rycerstwo i cały romantyzm średniowiecza, ze swą twórczą bezpośredniością, nie znoszącą suchej abstrakcji. Odkąd pełen młodzieńczego entuzjazmu, zamarzył o świetnych wyprawach i zdobywaniu orężem udzielnych księstw, aż do rzeczywistego zdobycia królestwa ducha, — „Ubożuchny z Assyżu" do ostatniego tchnienia pozostaje rycerzem i poetą.

Czy to kiedy na leśnej polanie rozdziela żebraczą strawę między braci, co w krąg zasiedli na świeżej murawie, mówiąc o nich, pełen wesela: „Oto są moi paladyni Okrągłego Stołu!" czy kiedy bosy i pokorny, w jedynej, całodziennej szacie, wyruszyć ma ze złotem i żelazem odzianem rycerstwem na wyprawę krzyżową i przedziera się aż przed tron sułtana, by z nim walczyć słowem bożem, czy wreszcie, gdy po latach trudów i ekstaz, półtrup już, podejmuje straszliwy pojedynek ducha z Bogiem, ową mistyczną walkę miłosną ze słonecznym Oblubieńcem, której nadludzkie nastroje przelewa następnie w promienną kanzonę, jaka żarem i siłą wyrazu staje obok „Glossy św. Teresy".

Znamy mniej więcej urocze legendy, rozsiane jak uronione róże po ścieżkach Świętego, jak owe rajskie „fioretti", którym podobne znaleźć można jedynie w Ewangielji i w przypowieściach buddyjskich, ale nie każdemu wiadomo, ile w tym błogosławionym wirydarzu tai się jeszcze jasnych pereł rosy najczystszej wody.

Są tu tak porywające symbole, jak zgoła Orfeuszowe inkantacje do utajonej duszy stworzeń, są cudowne rozmowy z rzeszami kwiatów, i turnieje śpiewacze Świętego ze słowikiem w duecie nocy majowych, gdzie człowiek uznaje się niższym od ptaszęcia, i jest słodkie bratanie się z wszelkim zwierzem polnym i heroiczna obrona tych niemych, młodszych braci przeciw brutalności i ślepemu okrucieństwu człowieka. Są wreszcie głębokie panteistyczne hymny na cześć żywiołów: „brata Ognia", iskrzącego jak karbunkuły, ruchliwego i świetnego, któremu nawet, gdy mu objął skraj płaszcza, nakazuje „nie czynić krzywdy", jakby pokonanemu w rycerskiem igrzysku przeciwnikowi, i „siostry Wody", przed którą, korzy się, jakby przed nieczystym pierwiastkiem kobiecości, gdyż jest „drogocenna i czysta, i zawsze nisko przy ziemi kładzie się w pokorze".

Wkońcu najgłębsze, pełne świętej grozy, powitanie Śmierci, będące zarazem jakby usprawiedliwieniem tej wtórej, bladej siostry, przez złożenie na jej licu pocałunku pokoju, jakim Pan odpłacił swemu zdrajcy, i tem przemienił jego wnętrzną istotę.

W misterjum tem nie brak niemniej tak potężnej mocy obrazów, jak zapasy z szatanem żądz, co jak Mefisto nakrył go sidłem skrzydel ognistych, by purpurowym namiotem. Nagi, zmordowany zapaśnik, wyrywa się z pęt lubieżnych, ciskając się ciałem na krzak głogu, najeżony kolcami i stężały od mrozu. Mówi serdeczna legenda, że od żaru krwi pokutnika ożył ów krzak skostniały, wśród nocy i zimy puścił pędy wiosenne i okrył się kwieciem pachnącem.

Zdarzyć się to miało w pobliżu leśnej pustelni, owej „porcjonkuli", czyli „cząsteczki" jedynej tego, co „nie chciał mieć nic na własność, aby tem zupełniej wszystko posiadł w Panu". Owa samotność, w której święty prawdziwie serce swoje chował, była jeno cząsteczką idealną, zajęciem wśród świata tyle tylko miejsca, by stopy oprzeć o rodzinną ziemię. Zarówno dach nad głową każdego z braci był własnemi rękami ulepiony z chrustu i gliny, a za każdy kęs spożytego chleba i za każdą godzinę kontemplacyjnej zadumy, leżał na barkach obowiązek pracy realnej i zbożnej służby dla bliźnich.

Była to nowa Tebaida, jakby pojęta przez któregoś z prymitywów; mozaika drobnych scen, rozrzuconych na zboczu góry. Tam to dzikie klacze o jedwabistych grzywach przychodzą pić z leśnych strumieni, trwożne łanie jedzą trawę z rąk bożych ludzi, wilczyca waruje u progu kaplicy, czart się podkrada o zmierzchu w postaci pięknej, zbłąkanej dziewczyny, uśpionemu pustelnikowi aniołowie przygrywają na wiejskich skrzypeczkach, a czasem sama Najświętsza Panna schodzi ku niemu w odwiedziny, w postaci wytwornej pani światowej.

Cały ów stek sprzeczności i cudownych niepodobieństw, godzący się w sposób szczególny w duszy człowieka średniowiecza, znajdował swój pełny wyraz w tej leśnej pustelni, wyniesiony pod niebo, dokąd po dziennej pracy, bracia ściągali z dolin, na odpoczynek i pokrzepienie sił ciała i ducha. A że to byli przecież ludzie z krwi i kości, więc grały i w nich czysto ludzkie instynkty, nachodziły gorące pokusy, a jako u synów południa, najbardziej mistyczne tęsknoty domagały się kształtu widomego, formy plastycznej. Bez [illegible] zniszczałaby [illegible] żarliwa wiara, [illegible] się szczęście. Więc też obok promieniowa[illegible] życia wewnętrznego, kształtowała się tego życia forma zewnętrzna, tak żywa, barwna i [illegible], jaką w rzeczy samej była istota tych ludzi.

Sam mistrz seraficki, któremu nic, co ludzkie, nie było obcem, rozumiał to głęboko. Może też podczas jednej z owych upalnych walk z samym sobą, może dźwigając się z [illegible] cierni, zranionego własną, [illegible] pokutnikowi z Assyżu przyszła myśl współdziałania wewnętrznej [illegible] widomym znakiem, uplastycznieniem jed[illegible] Adoracji Dziewicy, ku [illegible] wał się jego duch z oków.

Tak, czy inaczej, dość, że między „pięknemi cudami", zdziałanemi przez Świętego, mamy do zapisania jeden z mało znanych, czyn artystyczny, wzruszającego uroku: stworzenie pierwszych jasełek, pierwszej szopki Bożego Narodzenia.

Wiemy, że osada braci, zwących się pokornie „mniejszymi", składała się z ludzi, których obowiązkiem była znajomość jakiegoś rzemiosła. Wiemy też, że granice tego, co dziś nazywamy sztuką, nie były dawniej tak wyraźne, że dawne rękodzieło było przeważnie artystyczne. Łatwo też zrozumieć, że w tym stanie rzeczy, myśl świętego artysty nie napotkała trudności.

Możemy też wyobrazić sobie, jaka pogodna i ochocza praca zawrzała w prymitywnych warsztatach i ubogich lepiankach, nad dziełem,

List ten nosi datę 15 października r. 1857. Pisał go Anczyc do Kraszewskiego z Nowego Sącza, „aż z pod Tatrów“ z prośbą o wyszukanie mu jakiej pracy, lub jakiego zajęcia. „Nowy klient Wgo Pana Dobr. — były słowa listu — jest magistrem farmacji, że jednakże nie ma pieniędzy, aby mógł zostać właścicielem apteki; że wynagrodzenie, jakie u nas pobierają czeladnicy i prowizorowie jest bardzo szczupłe... a ja nie życzyłem sobie oddychać całe życie zatrutą atmosferą cudzej apteki, że nakoniec nie mając majątku zapragnąłem mieć rodzinę i ożeniwszy się z ubogą panienką mam wskutek tego żonę i dwoje dziatek, — przeto odłożyłem aptekarstwo na czas nieograniczony i pracuję jak mogę na utrzymanie moich kochanych istotek“! Choć jako sekretarz teatru prowincjonalnego zarabiał rocznie około 3.000 złp., jednak widział, że „jest ciężarem dla towarzystwa wędrującego“, a przytem włóczyć się wciąż z miejsca na miejsce — „nie jest najprzyjemniej“. Obawiał się osiąść na lodzie, co łatwo stać się może, bo „zima blizka, a pod Karpatami bywa bardzo mroźna“. „Dumając“ nad tem, przypomniał sobie, że w teatrze żytomierskim wystawiono jego „Łobzowianów“ razem z „Portretem“ Kraszewskiego.[2] „Jeżeli więc sztuczka moja była tak śmiałą i zbliżyła się do Pańskiej, dlaczegóż ja miałbym być większym od niej tchórzem?“ Wierząc zatem w dobre serce Kraszewskiego, prosił, aby go wykierował „na jakiego bibljotekarza“, albo zresztą „na co sam zechce, byle tylko nie na pedagoga“. Wprawdzie niewiele umie, choć uczył się i pracował dużo, ale nie zbywa mu na chęci i wytrwałości. Niech Kraszewski przyjmie jego list tak serdecznie „jak ja go z ufnością piszę“. „Nakoniec niech Pan Dobr. raczy zrobić to dla Anczyca, coby Anczyc zrobił dla Pana, gdybyś Pan był nim, a on Panem“. Podawał w końcu adres: Wł. L. Anczyc, sekretarz teatru polskiego przez Brody, Lwów, w Nowym Sączu.

List ten daje wyobrażenie, w jakiem smutnem położeniu znajdował się jeden z najwięcej bezsprzecznie utalentowanych literatów polskich swego czasu. Pocieszać się możemy chyba tem, że nietylko jemu jednemu z pisarzy polskich taka dola przyświecała i dziś jeszcze przyświeca, bez nadziei lepszego jutra. Jak wielu z nich marnuje się w pogoni za kawałkiem chleba, tak i Anczyc, powiedzmy otwarcie, zmarnował się, bo pozostawił po sobie zaledwie część tego, na co stać było autora „Tyrteusza“. Rozpraszał swój talent za młodu i w sile wieku, aby żyć, aby bronić siebie i rodzinę od nędzy, a kiedy mu pod koniec życia dopiero było względnie lepiej, nie mógł się już wiele oddawać pracy literackiej, bo podstawa tego „lepiej“ spoczywała w uciążliwych zajęciach współwłaściciela i dyrektora drukarni.

Ale wracajmy do jego korespondencji. Kraszewski, który żadnego listu nie zostawiał bez odpowiedzi, odpisał 7 listopada i przyrzekł, że postara się znaleść dla Anczyca jakie odpowiednie zajęcie. Pytał się go mianowicie, czyby nie przyjął miejsca administratora drukarni rządowej, lub czyby nie podjął się reżyserstwa w teatrze żytomierskim. Anczyc w liście z 27-go stycznia 1858, datowanym z Tarnowa, zgadzał się na obie propozycje. „Drukarnią rządową — pisał — zdaje się, że potrafiłbym zawiadować, gdyż znam manipulację drukarską, a nawet sam miernie zecerstwo umiem“. Trudność byłaby jedynie w języku rosyjskim, bo „lubo po rosyjsku czytam i piszę, rozumiem przecież mało, a całkiem nie mówię“. Oczywiście nie wyrażał się dość ściśle, bo jakże można „pisać“ w jakimś języku, nie rozumiejąc go? Miał zapewne na myśli, że zna alfabet rosyjski i mógłby w nim przepisywać z druku. Co do reżyserji, podjąłby się jej chętnie, gdyż przyszłaby mu łatwo, jako synowi aktora, obawiał się jedynie, aby mu aktorzy nie stali na zawadzie, gdyż „oni zwykle pojąć nie mogą, jak człowiek, który sam nie gra, może kierować sceną“.

Początek listu poświęcony był losom trupy Ładnowskiego. „Dyrekcja — pisał — nie mając zakulisowego doświadczenia, pomimo odradzań, obrała Tarnów za siedzibę zimową. Miasto z 16.000 ludnością, w $^3/_4$ zamieszkałe żydami, z ubogą okoliczną szlachtą, nie jest w stanie utrzymać teatru. — Zapewne WPan Dobr., żyjąc w rozmaitych kółkach społeczeństwa, wnikając w charaktery, namiętności i wady ludzkie, kreśląc je mistrzowskiem piórem, zadziwiłeś się niezmiernie, znalazłszy w arcykapłanach, kapłanach, kapłankach i zakrystjanach sceny zupełnie odrębnych ludzi, z innemi zwyczajami i nałogami, z humorami i humorkami, których nawet pojąć nie podobna i którym Pan Dobr. zapewne niejedną nieprzyjemną chwilę zawdzięczasz. Otóż u nas dzieje się podobnie. Aktorowie tocząc nieustanną guerillę ze sobą, gdy potknie się noga dyrekcji (czyli mówiąc po prostu przesta nie płacić regularnie), zawiązują konfederację generalną, zapominają własnych uraz, ażeby skuteczniej walczyć z dyrektorem. Podobny wypadek miał miejsce i tutaj. Członkowie towarzystwa postanowili się dzielić dochodami i dyrektorowi płacić tylko kilka złp. od przedstawienia — zrobiono układ na piśmie — że w takim stanie rzeczy sekretarze są rzeczą zbyteczną, przeto nie czekając odprawy, wziąłem sam dymisję — gdyż tak dyrektorowi, jak i aktorom, pensja moja znaczną stanowiła różnicę“.

W innym liście Anczyca mamy nawet dokładną datę powrotu jego do Krakowa. W liście tym, pisanym 19 marca 1858, znów pukał do serca Kraszewskiego. Usprawiedliwiał się „stanem rozpaczliwym“. Trupa rozleciała się, on sam od 3 lutego przebywa w Krakowie i jak powiada: „tylko tłumaczenia sztuk teatralnych lub rozpraw do kalendarzy ratują mnie od losu Ugolina“. Prowadzi beznadziejną walkę o potrzeby życia. Żona upada pod nawałem boleści; matka cierpi niedostatek z córką kaleką. Teść, były urzędnik krakowski, dla nieumiejętności języka niemieckiego pozbawiony chleba, mieszka z nim, żoną i córką w jednym pokoju i żyje z tego, co Anczyc zapracuje.

W pół roku później był już Anczyc w Warszawie. Biograf jego pisze, że wyjechał naprzód sam 15 sierpnia, zaopatrzony w listy polecające od Ambrożego Grabowskiego. Przypuszczać należy, że i Kraszewski polecił go conajmniej redakcji „Gazety Warszawskiej“, której był wówczas filarem. Mylne jest podanie prof. Szyjkowskiego, że po miesiącu powrócił do Krakowa i dopiero w grudniu przeniósł się z rodziną na stałe do Warszawy, gdyż jest list jego do Kraszewskiego, pisany z Warszawy 10 listopada 1858 r. Posyłał wówczas Kraszewskiemu dwa przekłady obcych utworów scenicznych, oraz „Nieznanego“ Jadama z Zatora (Gorczyńskiego) i „gratis dla Żytomierza oryginalny utwór anonyma „Dwór Pański“.

Do pierwszych chwil pobytu Anczyca w Warszawie znajduje się w jego listach również materjał uzupełniający monografję prof. Szyjkowskiego. Listy z lat późniejszych (po roku 1870) zajmują się wyłącznie książkami i wydawnictwami Kraszewskiego, drukowanemi w „oficynie Anczyca, stąd stanowią materjał jedynie do życiorysu Kraszewskiego.

I jeszcze jeden szczegół. Biograf podaje, że Anczyc urodził się w Wilnie „prawdopodobnie w domu przy ul. Dominikańskiej pod l. 429“. Otóż w jednym ze streszczonych listów nazywa on siebie „człowiekiem urodzonym naprzeciw św. Kazimierza w Wilnie“, a ponieważ kościół św. Kazimierza stoi na placu ratuszowym, zatem w jednym z domów na tym placu, a nie na ulicy Dominikańskiej, ujrzał światło dzienne wybitny pisarz, którego setną rocznicę urodzenia notatką tą przypominamy. Dodajmy nawiasem, że kościół św. Kazimierza, wspaniały gmach z niezwykłym przepychem wystawiony przez kardynała Karola Ferdynanda, syna Zygmunta III, zamienił Murawiew w r. 1864 na sobór św. Mikołaja, na którego froncie trzy olbrzymie postacie świętych prawosławnych wymalował nie żaden artysta rosyjski, ale... krakowianin Majeranowski. Dziś kościół ten znów jest świątynią katolicką. Na kartach jego dziejów zapisano, że otrzymał w nim święcenia kapłańskie błogosławiony Andrzej Bobola, w Pińsku przez prawosławie zamordowany.

Kiedy cenzurę jego dla zaboru rosyjskiego przeniesiono z Petersburga do Warszawy (1898), warszawscy cenzorowie numer za numerem zamazywali lub zatrzymywali. Odpadła wskutek tego połowa prenumeratorów, a że sama Galicja nie mogła „Przeglądu“ utrzymać, więc na początku r. 1899 skończył swój żywot dobrze zasłużony.

[2]) Kraszewski był wówczas prezesem Rady nadzorczej teatru żytomierskiego, zostającego pod dyrekcją Adama Miłaszewskiego.

---

które błogosławiony majster zlecił swej bożej czeladce. Miała to być w głębi jednej z licznych grot leśnych, widocznie przedstawiona wszystkiemi środkami ówczesnej sztuki i rzemiosła, scena hołdu Dziewicy i Dzieciątka przez pasterzy i magów, ku radości i zbudowaniu własnemu, oraz ludu z miasta i dolin.

Jakoż w świętą wigilję, w zielonej ciemności głębokiego, umbryjskiego lasu, sprószonego lotnem srebrem szronu, objawiło się oczom licznej rzeszy, przyciągniętej dobrą nowiną, w grocie leśnej — misterjum świętej Nocy.

Prawdziwie, dla ówczesnych ludzi, musiał to być widok iście czarujący, te pierwotne, wystrugane z drzewa i pomalowane figurki dokoła żłobka „Utajonego Słowa“, owe pstre szatki, ubogie złocenia i migot kolorowych lamp w głębi ciemnej groty.

Ucisk serdeczny ronił niezawodnie łzy i westchnienia wśród rzeszy ludu i panów — i rzucał skruszonych grzeszników do stóp Zjawionej, — ale ponadto, co było jawnem i widomem dla ówczesnych uczestników, wybijają się inne czynniki i momenta, jakie uchodziły ich uwagi.

Poza jasełkową sceną, jawiąca się tym prostym umysłom w blasku stokroć żywszym, niż tem, jakim dziś dla nas promienieje arcydzieło Corregia, — stał tam bowiem sam twórca, seraficki marzyciel, przedziwny król-mag, niosący miast złota i myrrhy, woń serca otwartego i promieniejącego jak żywy rubin, i stali jego ewangieliczni towarzysze: brat Anioł, niegdyś w świecie wytworny młodzieniec, który na wątpliwość świętego, czy wytrwa, odparł: „Wszakże ludźmi jesteście, jak ja“ — brat Leon, „jagnię boże“, z którym zdążając wśród wichru i szarugi po kamienistej ścieżynie, mistrz zdołał uszczknąć najpiękniejsze z kwiatów, jakie nam przyniósł w wyszarzanej pole swego habitu, — brat Idzi, słoneczny rzemieślnik, którego prace ręczne były jak strzeliste modlitwy, — brat Jan, o ciężkim, prostaczym umyśle, jak ów wół, którego porwawszy z pastwiska, przyniósł w pobożnym darze Świętego, lecz o sercu z kryształu — i reszta zbożnej gromadki.

A jako prawdziwy rycerz średniowiecza, nie mógł się obejść bez pani tajemnych myśli i św. Franciszek miał również: symboliczną „panią Ubóstwa“ (którąbyśmy chętnie nazwali „panią świętej prostoty“) — tak w orszaku nie brakło i kobiet, niejako dam dworskich mistycznej władczyni. Była więc piękna, młodziutka Żakelina, pani rzymska — i była błogosławiona dziewica Klara, o czystym profilu i fiołkowych oczach dziecka, wpatrzona z tęskną zadumą w głębie świętej Nocy, w tajemnice dziewictwa i macierzyństwa Bożego.

To byli prawdziwi, święci aktorzy, w rozgrywającem się odwiecznem misterjum ducha, stojący w cieniu i na uboczu, niezamroczeni przez ciekawych widzów, którzy z zapartym oddechem trwali wszyscy pod czarem ubogiego widowiska, jakie z głębi leśnej wyczarował dla nich święty artysta.

Dzieje życia i ducha Franciszka serafickiego należą zresztą do regionów najwyższych, nie czas dzisiaj w nie się zagłębiać. Ciało jego, wyniszczone ascezą, zostało uczczone tak, jak świat ten czcić umie. Tam, gdzie stała kolebka „Ubożuchnego z Assyżu“, wznosi się dziś jedna z najpiękniejszych świątyń chrześcijaństwa, ciężka bazylika o niskich, potężnych sklepieniach, osłania jego grób, nad nią śmiało wystrzela lekki tum, przeźroczy, jakby z gałęzi uwity, jeden z najpyszniejszych okazów gotyku. Malarze i rzeźbiarze utkali wnętrze cudne, jak sen chimeryczny, z fresków i rzeźb, a pośrodku tron wsparty na lwie, smoku, wężu i bazyliszku, wynosi się dumnie ponad prochem tego, co nie chciał mieć dachu nad głową, ani szaty na zmianę, co wyzuty niemal z ciała i oślepły łzami zachwytu, w tajemnicy stygmatyzacji sięgnął granic Niepoznawalnego, a w akcie śmierci symbolicznie zjednoczył się z ziemią, każąc w ostatniej godzinie złożyć się na niej, jak go wydała, człowieka, co się „rodzi nagi na nagiej ziemi, a żyjąc przez czas krótki, napełnion bywa wielą nędz“.

Co uczyniono ze spadkiem jego ducha — nie pora o tem mówić. Na razie chodzi tylko o to, by w chwili, gdy starym zwyczajem w progi domowe wniesioną zostanie naiwna szopka i poruszą się na deskach jaskrawe figurki i zadrga serce wspomnieniem lat dawnych, echem jakiegoś zapomnianego, wspólnego dzieciństwa — móc przypomnieć sobie jej wdzięczny pierwowzór, pierwszą szopkę, ubogą szopkę św. Franciszka, wyczarowaną z ciemni leśnej w światłach i kolorach, — w którą on tchnął życie, jakiego tętnem do dziś oddycha.

STEFANJA TATARÓWNA.

Stanisław Żółkiewski.

Wyjątki z tragedji.

I.

(Hetman Żółkiewski siedzi w swym namiocie i duma).

Żółkiewski:

Widziałem w parku jeden stoi dąb, dziś szczątki —
Ile tylko burz przeszło, każda w niego biła,
Ile wichrów, to jego łamały konary —
Niema liści i kwiatów, jeno pnia kawalce,
A jam go ścinać nie chciał, widząc obraz własny
W tym tworze, który jeszcze martwy puszcza pędy
Nowych drzew, urągając wichrowi i burzy...

Król mi prawicę złamał u złotego miasta,
Szarpały cześć języki rodaków — i siłę
Wytrącały z tej piersi, gdy zwycięstwa bliska —
Ran-ci miałem, jak liści, lecz nie boli żadna,
Bo wszystkie wraża ręka zadała. — Te pieką,
Co z Samuela duszy szły, gdy się rozlała
I z nasienia wpadłego w ziemię rosły łany,
Sen ojców przysypując, że go nie zobaczy
Oko wnuków, jak gdyby go nigdy nie było — —
— — — — — — — — — —

O duchowie, miłością wpleceni w to koło,
Co się Ojczyzną zowie. — — — Czyście tak musieli
Wszyscy tą drogą stąpać? — — — — — — —

Lecz ja widziałem Ducha Narodu. — Dziś, stary,
Słyszę szum jego skrzydeł i melodji echo,
Co nas postrachem słabych czyniło. Płomienny
Wstawał, ważąc się na to, czego oko człeka
Szarego nie zobaczy, w śmierci nieśmiertelny,
Szalonym nazywany przez świat ten ginący
Jeszcze raz go wywołam, jeszcze w piersiach wskrzeszę,
On tę masę podłości zetrze w pył. Do bitwy
Stanę, gdzie na jednego stu wyciąga dłonie.
(pocichu wchodzi syn Hetmana do namiotu).

Żółkiewski (do syna):

Synu drogi, włóż zbroję
Do bitwy wnet staniema.

Syn:

Święte mi słowa twoje

Żółkiewski:

A jeno dusza niema —
Mówisz, jak niewolniki
Bez woli w bój idące.

Syn:

Ojcze, zgasło mi słońce,
Ojcze, w duszy strach dziki
Przed tem, że próżna droga

Żółkiewski:

Nie kończ, synu, prze Boga

Syn:

Do światów, co się nie staną
Tyś moją duszę rwał,
Jutra wskazując mu rano,
Chocia się duch twój chwiał.
Tyś ziemi olbrzymów mary
Na duszę moją kładł,
A jeno brakło wam wiary
Do końca w ony świat.

Żółkiewski:

Do światów, co się nie staną,
Jam twoją duszę rwał,
Dziś miecz mi, zbroję strzaskano,
A ja tam będę stał —
Bez miecza, bez zbroice
Inny dobędę świat —
Będę ci sny orłowe
Na duszę jeszcze kładł,

Syn:

Ojcze, nie zdolisz jeden,
Któż idzie z tobą, kto?

Żółkiewski:

Mam-ci ja jeszcze hufy,

Syn:

Widzisz, że w oczach schną,
A inne wicher zwiewa
Tam, gdzie powiedzieć wstyd.

Żółkiewski:

Synu, nie patrzaj na nie — —
Mam ja idących w świt.

Syn:

Ma-ci Rzeczpospolita
Dorodnych siła rąk,
Ale przywarły mocno
Do żyznych, kwietnych łąk —
Ma ona, Pospolita,
Młodzieży wielki wian,
Ten złoto, skarby chwyta —,
A tamten poszedł w tan.

Żółkiewski:

Synu, musimy za nie
Bojować, póki czas.

Syn:

Aby zostały marne,
Gdy już nie będzie nas
I zatraciły dzieło,
Dlaczegóż ciągle my?

Żółkiewski:

Synu, w nas się poczęło,
Synu, my duchy-lwy.

II.

(Obóz Żółkiewskiego pod Cecorą. Noc — wszyscy śpią, tylko Hetman czuwa).

Żółkiewski:

U wrót stanąłem, kędy napisane
Koniec wszystkiego, rozdarcie zasłony —
Z czarą przed Twórcą wypełnioną stanę
I przed te złote, nieugięte trony
Poniosę w piersi jakiś bunt szalony
I ducha pewność, co zwycięstwo czuje,
Żywotem własnym ją przypieczętuję.
(zjawia się duch Zamojskiego).

Żółkiewski:

Idziesz — na ustach twoich zapytanie...
Powiedz je głośno!

Duch:

Dzieło nasze, dzieło?

Żółkiewski:

Dziś się skończyło tutaj i zaczęło.

Duch:

Widzisz je?

Żółkiewski:

Duchem oglądam, hetmanie

Duch:

Twe ciało w hańbie

Żółkiewski:

Trza tej hańby było,
By się sumienie w narodzie zbudziło
I dziś i jutro. — Taka nasza dusza,
Że ją dopiero ostateczność zmusza.

Duch:

Zmusisz ją?

Żółkiewski:

Więcej umarły, niż żywy
Serca dobędę. — Ja jej lot prawdziwy
Widzę!...
(duch znika).

Żółkiewski (idzie z pochodnią w ręku i woła):
Rycerze, wstajcie, oto świt!

Kazanowski (budząc się):

Hetmanie, jeszcze noc głucha,
To jeno ogień bucha,
A słońce jako daleko

Żółkiewski:

Za oną wstaje rzeką
Z naszej krwi.

Kazanowski:

Jakożeś straszny ty,
Jakoż ci oczy płoną.

Żółkiewski:

Iżem był za zasłoną,
Co dzieli światów dwoje
Strugą krwi.

Kazanowski:

Jakożeś groźny ty

Żółkiewski:

Duchem ja teraz stoję —
Za mną chodź!
Straszne rzucajmy słowa —
Czyja dziś żywa głowa
Temu zgrzyt. —
Rycerze, wstajcie! — świt — — —

Dr JÓZEF REISS.

Traktat muzyczny w „Księdze Twardowskiego“.

Jednym z najcenniejszych rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie jest pergaminowy rękopis (Cod. 257 według katalogu Wisłockiego), zwany popularnie „Księgą Twardowskiego“. Jest to olbrzymi foljał, spisany około roku 1460, niestety, niezupełnie zachowany; brak bowiem kart początkowych i końcowych; w księdze tej miała być zawarta magja i stąd miał czerpać Twardowski swą tajemną wiedzę. Odcisk „łapy djabelskiej“ na jednej z kart ma być niewątpliwem stwierdzeniem stosunków czarnoksiężnika naszego z szatanem.

W rzeczywistości legendarna „Księga Twardowskiego“ jest encyklopedją średniowiecznej nauki; „Liber XX artium“, księgą 20. nauk nazywa autor swoją pracę. Autorem jest Paulus Paulirinus z Pragi, z pochodzenia Żyd, przez przeciwników swoich pogardliwie „Żydkiem“ zwany, mimo, że dzieckiem już przyjął husytyzm i później w sporach kościelnych brał żywy udział. Paulirinus kształcił się w uniwersytetach włoskich i czas jakiś zapisany był w poczet uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Później, jako heretyk, więziony w Krakowie, odzyskał wolność za wstawieniem się Zbigniewa Oleśnickiego u papieża. Dzieło jego, „Księgę dwudziestu nauk“, miał przywieźć do Krakowa Jan Długosz i odtąd, jako „Księga Twardowskiego“, dzieło to pozostało w Polsce.

Bliższe szczegóły zarówno o życiu Paulirina jak i o treści jego encyklopedji znajdują się w cennej rozprawie łacińskiej, którą w 1835 r. wydał Józef Muczkowski p. t.: „Pauli Paulirini olim Paulus de Praga vocitati XX artium manuscriptus liber“. Ponieważ rozprawa ta niedostępna jest dla szerszego ogółu, byłoby rzeczą pożądaną, by ją ponownie wydano, ale w przekładzie polskim.

Wśród dwudziestu nauk, zawartych w „Księdze Twardowskiego“, znajduje się i muzyka, umieszczona na siódmem miejscu, po gramatyce, logice, retoryce, arytmetyce, astronomji z kalendarzem, brak tutaj szóstej nauki, prawdopodobnie geometrji, gdyż muzyka występuje w średniowiecznych szkołach zawsze, jako jedna z czterech „nauk matematycznych“, stanowiących t. zw. „quadrivium“ (t. j. arytmetyka, geometrja, muzyka i astronomja). Teorję muzyki traktowano zatem niezmiernie poważnie, wykładano ją na uniwersytetach, jako naukę, opartą na podstawach matematycznych.

Stąd treścią tej teorji muzycznej był przedewszystkiem liczbowy stosunek interwali, czyli nauka o skali muzycznej, której tony dadzą się wyrazić stosunkiem liczb (n. p. oktawa 1 : 2 i t. p.). Nauka teorji muzycznej zajmuje nadto ważne miejsce w szkołach średniowiecznych ze względów praktycznych, jako podstawa nauki śpiewu kościelnego. I dlatego to teorja muzyki obejmowała dwa dopełniające się działy: musica speculativa (matematyczna) i musica practica (kościelna).

Dowodem, jak poważnie traktowano na uniwersytecie Jagiellońskim muzykę, są zachowane liczne rękopisy z traktatami muzycznemi najwybitniejszych teoretyków średniowiecznych jak Boecjusa, Hucbalda, Bernona i Jana de Muris, nadto druki z końca XV w. i z w. XV. Sporządzony przezemnie katalog drukowanych traktatów muzycznych od roku 1490 do 1650, znajdujących się w Bibljotece Jagiellońskiej, obejmuje przeszło 100 teoretycznych prac o muzyce.

Traktat Paulirina w „Księdze Twardowskiego“ jest kompilacją najrozmaitszych traktatów średniowiecznych. Autor zamierzał zamknąć całość w pięciu częściach, lecz zachowały się tylko dwie pierwsze części w całości i początek trzeciej części. Jest to wprawdzie fragment, lecz zawiera zasadnicze kwestje z teorji ówczesnej muzyki, a nadto jest tak obszerny, że to, co się zachowało, wypełniłoby conajmniej 60 stron druku dużej ósemki. Część pierwsza zawiera zasady muzyki, jako podstawę śpiewu kościelnego: a więc tłumaczy nazwę muzyki, jej istotę, „wynalazek“ (a raczej powstanie) uzasadnia jej podział, uczy znajomości interwali, kluczy, tonacyj kościelnych i to niezmiernie szczegółowo, a zarazem zapomocą rozpowszechnionej w średniowieczu metody mnemotechnicznej, t. j. zapomocą scholastycznych wierszy.

Znajomość tych zagadnień była podstawowym warunkiem dla ówczesnych kantorów; ona to dawała im wykształcenie i ich śpiew wynosiła do rzędu sztuki; w przeciwnym razie kantor, śpiewający jedynie według słuchu, a teoretycznie niewykształcony, nie zasługiwał na nazwę muzyka i spadał do rzędu bezmyślnej istoty, co wyrażano w sposób drastyczny następującym dwuwierszem:

BESTIA NON CANTOR, QUI NON CANIT ARTE SED USU,
NON VOX CANTOREM FACIT ARTIS SED DOCUMENTUM.

co znaczy:

„Zwierzęciem a nie kantorem jest ten,
Kto śpiewa bez znajomości sztuki;
Nie głos czyni kantora artystą, lecz wiedza“

Część druga traktatu omawia zagadnienia zawiłej teorji mensuralnej, stanowiącej podwalinę dawnej muzyki wielogłosowej. Część trzecia poświęcona jest muzyce instrumentalnej; opisuje szczegółowo nieużywane już dzisiaj instrumenty, lecz, niestety, nie wyczerpuje przedmiotu, gdyż urywa się przy opisie kobzy; ta część traktatu przedstawia najwyższą wartość, jako jedno z nielicznych źródeł średniowiecznych, zajmujących się dokładnie muzyką instrumentalną; z kościelnego charakteru dawnej muzyki wynikała przewaga muzyki wokalnej, śpiewu nad grą na instrumentach.

Tych kilka uwag starczy, by stwierdzić bogactwo treści, zawartej w traktacie Paulirina.

Pracuję obecnie nad przygotowaniem tekstu tego traktatu do wydania; krytyczna przedmowa ustali źródła, z których czerpał autor i to, co dał własnego, nadto zajmie się określeniem stanowiska, które należy przyznać pracy Paulirina wśród innych traktatów muzycznych średniowiecza.

STANISŁAW ANT. LANGIE.

W grudniową noc

I.

Przez cichą, cichą wieś
Aż hen po lasu kraniec
Nawpół zawiany śniegiem ślad,
Niby zgubiony różaniec
Ciągnie się gdzieś
— Hen, precz od ludzkich chat...

Cyt! — Biały śnieg
Na ziemię legł,
Ujął ją w sen głęboki.
Cyt! — Co to zacz,
Azali płacz
Zali to czyje słychać kroki? —

Nie, nie — —
Ziemia w głębokim śnie
To jeno głusza dzwoni,
Śnieg biały na polach leży.
Hen czyichś kroków zbłąkany ślad
Nawpół zawiany, jeszcze świeży,
Umiera w białej śniegu toni
Zdala od oczu błyszczących — chat.

II.

Śnieg biały leży dokoła
Niby srebrzysty puch.
Czy słyszysz kroki Anioła?..
...To czysty idzie duch. —

Idzie przez pola uśpione,
Otrząsa śnieżną kiść:
Po brylantową koronę
W noc cichą, musi iść...

Skrzydła roztoczył tęczowe
Na białe śniegi hen
I smętną swą zwiesił głowę,
Śniąc sen, miłości sen.

Anioł ten zwie się tęsknotą,
Z niebios wygnany w świat,
Samotny błąka się oto,
Do ludzkich puka chat...

III.

Cóż na kolendę my przyniesiem Tobie,
Jezu Maleńki?
Cóż Ci przyniesiem? — Otośmy w żałobie:
Cóż dziś nam pozostało?
Hej nie obrodził nam nasz sad —
Bo słońca było za mało,
Owoc z drzew naszych zły robak toczy,
Na dusze nasze cień nocy padł!

. . . .

Cóż na kolendę my przyniesiem Tobie,
Jezu Maleńki?
Cóż Ci przyniesiem? — Otośmy w żałobie:
Hej nie obrodził nam nasz sad,
Serce nam żywcem w piersi toczy
Zwątpienia gad...

. . . .

Serc własnych pustka i jałowość duszy
I obłęd waśni — tęsknicy głód
Dręczy nas dniem i nocą
Więc tracim wiarę w Betlejemski Cud
Zbłąkani: „dokąd — pytamy — i po co?

. . . .

Na dusze nasze cień nocy padł,
Otośmy w smutku wielkim i żałobie:
Hej nie obrodził nam nasz sad,
Cóż na kolendę my przyniesiem Tobie?...

Temu, który z pośród nas odszedł...

Cieniom ś. p. Władysława Prokescha.

Rzewnie, żałośnie płakał głęboki ton wiolinczeli.
Wtórowały jękliwie skrzypce.
„Requiem" mu chór śpiewał poważny.
W kościele prawiła się msza żałobna.
W głębokiej zadumie słuchały jej serca...
Serca licznie zebranych przyjaciół i znajomych Zmarłego, zwołane tutaj na tę „stypę pogrzebową" przez jedną, zacną przyjacielską duszę.
Piękny przykład serca — pamięci płonął w światłach zapalonych, drgał w śpiewie żałobnym, płakał w skrzypcowej skardze.
W kościele prawiła się msza żałobna...
Za spokój Jego duszy!...
A choć wcześnie z pośród nas odszedł,
choć jeszcze otworem przed Nim stały życia przestrzenie,
na zasłużony poszedł wypoczynek,
należny Mu spokój...
Był bowiem Człowiekiem Trudu:
szarego, żmudnego trudu...
Nic to, że znane miał nazwisko —
że miał za sobą zasługi i dla swej pracy szacunek...
Był człowiekiem szarego trudu — — —
Bo wśród ciągłych, lata cało trwających wytężeń, był w ciągłym ruchu, w ciągłej pracy, w ciągłych zabiegach i walkach.
Lecz ich koleje — lecz ich całą mękę — któż z nas dokładnie oceni — wymierzy?...
W ogniach codziennych wytężeń spalał się Jego duch pracowity, niknął w takim, czy innym dorobku, zmieniał się w szary, nienazwany trud...
Choć trud to był niecodzienny.
Trud publicysty—trud dziennikarza—spalającego się wielokroć razy w każdem napisanem słowie... Trud człowieka, który ogień młodzieńczych uniesień, młodych poetyckich wzruszeń, zamknął w sferze dziedzin bliskich ich polotowi.
Ukochał Teatr, któremu służył piórem...
Ukochał Literaturę, której chwałę głosił...
Ukochał Sztukę, której piękno sławił...
Mógł pójść drogą inną, bardziej praktyczną.
Poszedł tą jednak, którą mu iść kazały młodzieńczych marzeń poloty i do ostatnich dni swego życia pozostał jej wierny.
Choć była to droga Trudu, który zabijał...
Zwolna — nieznacznie — spalał w Nim siły — porywał je — rozbijał mu tysiące serca okruchy — rozpraszał na nieprzeliczone serca czującego wzruszenia, rozsypując je w tych rozrzuconych tworach pióra, wprzęgniętego w służbę Piękna.
W tej pracy, z dnia na dzień spalającej, nie było czasu na dzieła, któreby dla ducha były pomnikiem...
Bo obrał drogę codziennego, szarego trudu — trudu, który zabijał — — —
Lecz w sercach za to kul pomnik... w tych sercach ludzkich, którym niósł słowa dobre — słowa przyjaźni — — —
Był bowiem jednym z tak nielicznych ludzi dobrych...
Choć sam o ciernie stopy swe krwawił, wierzył w człowieka i ochotnie mu rękę podawał — — —
Otoczył się wieńcem serc przyjacielskich i w nich szukał skrzepienia — pociechy — na szary trud życia, co go zabijał...
To też pokłonem tych serc przyjacielskich była ta msza żałobna, prawiona na ciche serca życzenie, dobrego, wiernego serca...
Pokłonem przed Jego trudem szarym —
przed Jego miłością Piękna —
przed Jego duchem jasnym i dobrym...
Posłaniem myśli w te światy nieznane,
dalekie a bliskie — — —
posłaniem uczuć w tajemną bytu dziedzinę,
gdzie duch jego już z męki życia
zwolniony —
skrzydłami ku nam polata,
skąd w cichem tchnieniu zstępuje
w pół-mroczną nawę kościoła —
pomiędzy druhów gromadą
z cichym szelestem się snuje — — —
wiernego serca przyjaźni
żegnanie bierze ostatnie —
pozdrowienie ostatanie mu daje — — — —
— — — — I znowu —
w skrzypiec jękliwym pogłosie
w melodji od głębi duszy skargę dźwięczących strun wiolinczeli —
w żałobnym, poważnym chórze śpiewaków—
w modłach kapłanów — w kadzidlanych dymach,
w smugach pół-świateł — pół-cieni mrocznej nawy kościoła — — —
znowu się Cień Jego polotnie
rozpłynął — —
w przestrzeniach górnych — — —
zaginął — —
Lecz w sercach wiernych pozostał — w sercach, co w dzień wigilijny ślą Mu ten ducha opłatek w światy nieznane,
dalekie a bliskie...

Bol. P.

Z Sejmu

Warszawa, 22 grudnia.

Po jednogodzinnej przerwie przystąpił Sejm na wczorajszem posiedzeniu do dyskusji **nad nowelą o skreśleniu art. 89 ustawy o podatku majątkowym.** Zarządzono głosowanie nad nowelą, a przed obliczeniem głosów marszałek ogłosił wynik głosowania nad votum zaufania dla rządu. **Za votum zaufania padło głosów 192, przeciw 76, przyczem 11 kartek było nieważnych, a 3 białe.**

Przystąpiono do ustawy **o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego,** którą uchwalono w drugiem czytaniu.

Marszałek ogłasza wynik głosowania nad nowelą do ustawy o podatku majątkowym. — **Ustawę przyjęto 230 głosami przeciw 95.**

Przystąpiono do ustawy o przepisach dla państwowego **podatku dochodowego,** obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej. Referował pos. Wierzbicki. Zasadnicza jej treść obejmuje następujące punkty: 1) Ustawa rozciąga się na całe państwo. 2) **Nie potrąca się od dochodu sum, złożonych na daninę lasową i podatek majątkowy.** 3) 30 proc. w całem państwie, a 40 proc. w Warszawie podatku dochodowego idzie na **korzyść samorządu.** — Chcąc wzmocnić fundusze skarbowe, podnosi się **na** r. 1924 o 20 proc. podatek dochodowy dla udzielenia samorządom. Przemawiał jeszcze pos. Łypacewicz i podsekretarz stanu Markowski, prosząc posłów, aby donosili o wszystkich niedokładnościach przy ściąganiu podatków, które będą bezwzględnie sprawdzane, albo też karane. Bez dalszej dyskusji **ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.** Odesłano jeszcze do komisji w pierwszem czytaniu prowizorjum budżetowe dodatkowe za czas od 1 października do 31 grudnia br., **tudzież prowizorjum budżetowe za czas od 1 stycznia do 31 marca r. 1924.**

Następne posiedzenie 4 stycznia przyszłego roku o godz. 3 popołudniu. Na porządku dziennym **ustawa o pełnomocnictwach, prowizorja budżetowe,** trzecie czytanie noweli do ustawy o podatku majątkowym, trzecie czytanie ustawy o wskaźniku drożyźnianym. Posiedzenia sejmowe odbędą się **w dnia 4 i 5 stycznia,** poczem nastąpi jeszcze okres dwutygodniowy, wolny od posiedzeń sejmowych. Życzeniami wesołych świąt marszałek zamknął posiedzenie.

ZACHWIANE STANOWISKO PREZ. SAHMA

Gdańsk, 22 grudnia (PAT). „Baltische Presse" donosi, że w kołach niemieckich nacjonalistów i **w kołach niemieckich socjalistów narodowych w Gdańsku ujawnia się od pewnego czasu niechęć w stosunku do prezydenta senatu gdańskiego Sahma.** Opozycja ta wzrosła do tego stopnia, że **stanowisko prezydenta Sahma uważa się za zachwiane.** Przyczyna tej opozycji kół prawicowych wobec prezydenta Sahma, leży w dziedzinie polityki wewnętrznej. Koła prawicowe zarzucają Sahmowi, że nie występował z należytą energją wobec lewicy, a męża zaufania prawicy oraz za następcę Sahma na stanowisku prezydenta Senatu gdańskiego uchodzi **senator Volkmann,** któremu koła prawicowe za wielką zasługę **poczytują jego stanowisko w sprawach polskich i podatkowych.**

Sowiety w polityce światowej

POJEDNAWCZOŚĆ FRANCJI WOBEC SOWIETÓW.

Paryż, 22 grudnia (PAT). „Temps" omawiając sprawę Afganistanu, pisze o sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych Francji z Rosją sowiecką. Francja jest zainteresowaną **w niezawisłości Afganistanu.** Dlatego też rząd francuski zasięgał w Londynie informacyj, czy Anglja żywi **nieprzyjazne zamiary wobec Afganistanu.** Anglja odpowiedziała przecząco. Podobnie też i Rosja ma interes w utrzymaniu niezawisłości Afganistanu i nie można dopuścić do tego, **ażeby lord Curzon, zanim opuści Foreign Office, uczynił próbę powetowania w Kabulu klęski, odniesionej w Angorze. Ta zgodność polityki francuskiej i rosyjskiej w Afganistanie** daje dziennikowi sposobność do wysunięcia następujących propozycyj. Kwestja długów przedwojennych mogłaby być uregulowana przez **bezpośrednie rokowania między rządem rosyjskim a właścicielami rosyjskich papierów we Francji.** Na wypadek niedojścia do skutku porozumienia możnaby się odwołać **do sądu rozjemczego.** Rosja winna natomiast Francuzom wywłaszczonym w Rosji dać **odszkodowanie, najlepiej w gotówce.**

NOTA HUGHESA DO SOWIETÓW.

Waszyngton, 22 grudnia (PAT). Dosłowny tekst noty, wystosowanej przez sekretarza stanu Hughesa w odpowiedzi na notę Cziczerina, brzmi jak następuje:

W obecnej chwili zdawałoby się, że niema powodu do rokowań, jak to prezydent oświadczył kongresowi. Rząd Stanów Zjednoczonych **nie zamierza handlować swojemi zasadami.** Jeżeli rząd bolszewicki życzy sobie zwrócić obywatelom amerykańskim ich własność skonfiskowaną, albo dać im odpowiednią kompensatę, może to uczynić. Jeżeli sowiety są gotowe **uznać zobowiązania Rosji względem Stanów Zjednoczonych i odwołać dekrety, wydane w sprawie odrzucenia tych długów, mają zupełną swobodę to uczynić. W każdym razie te postanowienia powinny być powzięte w Moskwie, a żadne konferencje ani rokowania nie są potrzebne.** Rząd Stanów Zjednoczonych ze swojej strony nie cofnął żadnych zobowiązań, ani też żadnych nie zaciągnął względem Rosji lecz **nieustanna propaganda, dążąca do obalenia instytucyj amerykańskich jest kwestją o wiele poważniejszą. Rząd amerykański nie rozpocznie rokowań, dopóki propaganda ta nie ustanie.**

ROZCZAROWANIE SOWIETÓW.

Moskwa, 22 grudnia (AW). W sowieckich kołach rządowych nastąpiła wielka konsternacja z powodu **odrzucenia przez Amerykę propozycyj sowieckich w sprawie rozpoczęcia natychmiastowych rokowań.** Przypuszczano bowiem, że grunt w Stanach Zjednoczonych jest dostatecznie przygotowany i że można oczekiwać **rychłego uznania sowietów de jure przez Stany Zjednoczone.** Odpowiedź Hughesa wywołała więc **przykre rozczarowanie w kołach sowieckich, które wyraziło się w atakach prasowych na rząd Ameryki, zwłaszcza na Hughesa.** „Izwiestja" piszą, że Hughes działa wbrew najżywotniejszym interesom swej ojczyzny, dla której rozwoju konieczne jest nawiązanie stosunków z Rosją sowiecką.

O HANDEL ANGIELSKI W ROSJI.

Londyn, 22 grudnia (AW). Wysunięte w ostatnich czasach w Anglji hasło uznania sowietów de jure, znajduje przedewszystkiem poparcie **w angielskich kołach handlowych.** Cały świat handlowy angielski, który interesuje się kwestją nawiązania stosunków handlowych z Rosją sowiecką, **już od dłuższego czasu domaga się pełnego uznania obecnego rządu rosyjskiego.** Potrzebne jest to przedewszystkiem dla stworzenia całej sieci placówek konsularnych w Rosji, która umożliwi gospodarczą ekspanzję w tym tak doskonałym obecnie rynku zbytu. Koła handlowe angielskie zdają sobie sprawę, że obecnie nadarza się najlepsza sposobność **do opanowania rynku rosyjskiego, aby zająć na nim dominujące stanowisko.** W obecnej bowiem chwili nie potrzebuje się Anglja obawiać, **ani konkurencji niemieckiej, ani francuskiej,** gdyż oba te kraje nie mogą zbytnio angażować się w Rosji dla braku kapitału.

Z Grecji

O POWRÓT VENIZELOSA DO GRECJI.

Ateny, 22 grudnia (PAT). Pisma stwierdzają, że sytuacja polityczna wchodzi obecnie w nową fazę wobec tego, że **ruch na rzecz powrotu Venizelosa zaczął się od wczoraj rozszerzać.** Ligi wojskowych z Aten i prowincji, które domagały się wyjazdu króla, oraz oficerowie postanowili obecnie zwrócić się z wezwaniem do Venizelosa, prosząc go, **aby powrócił do Grecji, objął władzę i przedsięwziął uporządkowanie wewnętrznej sytuacji politycznej kraju, mając wolną rękę w działaniu. Ligi wojskowych zobowiązują się rozwiązać** po powrocie Venizelosa, w celu zaniechania uprawiania polityki i ograniczenia się wyłącznie do spełniania swoich **obowiązków wojskowych.** Ligi wystosowały w tym sensie telegram do Venizelosa. Ponadto bardzo liczne grupy zdecydowanych liberałów, na czele których stoi Gonatas, wystosowały do Venizelosa telegramy z życzeniami z powodu odniesionego zwycięstwa przy wyborach oraz z prośbą **o przyśpieszenie powrotu do Grecji w celu objęcia władzy.** Delegacja mitingu, który odbył się dnia 2. grudnia, wyjechała wczoraj do Paryża w celu zaproszenia Venizelosa do powrotu do kraju. Deputacja ta zawiozła list od Plastirasa, w którym zaznacza on, w związku z rezultatem wyborów dokonany zwrot w opinji i podkreśla, że jednomyślne wypowiedzenie się wyborców, **nawet i** mieszkańców Peloponezu na rzecz Venizelosa, **przemawia za koniecznością jego powrotu do kraju.**

KRÓL GRECKI W RUMUNJI.

Bukareszt, 22 grudnia (AW). Grecka para królewska przybyła okrętem do Konstancy. — Królestwo powitał następca tronu rumuńskiego. **Gości witali także król rumuński z królową mimo, że koła polityczne sprzeciwiały się temu.** Para królewska odjechała osobnym pociągiem do Bukaresztu.

CŁA OCHRONNE W ANGLJI.

Wiedeń, 22 grudnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że konserwatyści w nowej Izbie **nie wyrzekają się programu ceł ochronnych,** a w mowie tronowej zawarty będzie u-

W setną rocznicę pierwszego czasopisma dla dzieci i młodzieży

Właśnie ubiega sto lat w bieżącym tygodniu, **jak** panna Klementyna Tańska, pełna przedsiębiorczego ducha, ale też i niepokoju, wykończała pierwszy numer „Rozrywek", aby go punktualnie na 1 stycznia 1824 roku w świat wypuścić z drukarni. Tak zrodziło się pierwsze polskie czasopismo dla dzieci i młodzieży.

Na Zachodzie pojawiły się pisma perjodyczne dla dzieci już w wieku ośmnastym. Były one pomysłem niemieckim, który rozwinął się w atmosferze pedagogów t. zw. filantropistów, starających się dawną ponurą i żmudną naukę uprzyjemnić dzieciom przez odpowiednie ułatwienia. W roku 1774 Chrystjan Feliks Weisse pedagog, autor wielu powiastek i śpiewów dla dzieci, założył tygodnik pod tytułem: „Przyjaciel dzieci", oparty na oryginalnym pomyśle: wiedząc mianowicie, że dzieci niechętnie słuchają wskazówek od osób dojrzałych, wprowadza na łamy swego czasopisma kilka postaci dziecięcych, nadaje im nazwiska, oznacza charaktery, każe im rozmawiać o różnych przedmiotach, opowiadać powiastki, odgrywać komedyjki i t. p. W każdym numerze „Przyjaciela" treść dotyczy innych zagadnień, ale zawsze włożona jest w usta tychsamych aktorów, obok których czasem pojawiają się na scenie ich rodzice i ochmistrze. Złudzenie prawdy było tak silne, że całe Niemcy były przekonane, iż pod przybranemi imionami na łamach tygodnika występuje własna rodzina Weisse'go. Osoby przejezdne, odwiedzając go, dopytywały się, które z dzieci jest sławnym Karolkiem, a które czułą Lotką, z dalekich stron nadsyłano listy i podarki dla Karolka i Lotki i t. p.

Niesłychana popularność pisma wywołała naśladownictwo w kraju i za granicą, sławny francuski „Przyjaciel dzieci" Berquina był przeważnie przeróbką Weisse'go.

U nas, w Polsce, ustawiczne zaburzenia polityczne i wojenne nie pozwoliły wyróść tego rodzaju czasopiśmiennictwu. Tłumaczono nawet ustępy z „Przyjaciela dzieci" Berquina, ale zbierano je w osobne tomy książkowe.

Dopiero jesienią 1823 roku dojrzał w głowie 25-letniej panny Tańskiej, już głośnej autorki „Pamiątki po dobrej matce" i zbiorków powiastek, plan założenia perjodycznego pisma dla polskich dzieci, a właściwie tak dla dzieci, jak zarazem i rodziców. Dnia 1 stycznia 1824 roku ukazał się pierwszy zeszyt „Rozrywek dla dzieci", które odtąd bez przerwy przez lat pięć będą wychodzić pod pieczołowitą redakcją Tańskiej. Jako godło wybrała redaktorka dla pisma urywek z poezji Alojzego Felińskiego:

Jak słodkie zatrudnienie giętki umysł wspierać,
Wzbudzać żywą do czynów szlachetnych ochotę,
I grutować w umyśle nieskażonym cnotę!

Pod szczęśliwą gwiazdą powstały „Rozrywki". Publiczność polska tak odczuwała wówczas potrzebę czasopisma, któreby przynosiło interesujące dla życia rodzinnego artykuły, że „Rozrywki" odrazu zyskały wielką popularność tak u dzieci i młodzieży, jak u starszych. Przyczynił się do tego niezwykły talent redaktorki. W przedmowie do dzieci obiecywała ona niewiele: „Być wam użyteczną, nauczać was i zabawiać, dopomagać, o ile w mocy jest mojej, do rozkrzewiania w sercach waszych czystej miłości cnoty, ten jest mój zawód cały". Obiecywała zamieszczać „pisemka" oryginalne i naśladownicze, wiele zdarzeń prawdziwych, wiele szczegółów o żyjących dzieciach, a przedewszystkiem nauki moralne i „wspomnienia narodowe, gdyż takowym żywiołem najlepiej młode dusze karmić przystoi". Teto właśnie wspomnienia narodowe zjednały „Rozrywkom" sympatję i ciekawość starszego pokolenia, które samo było spragnione tego rodzaju wiadomości.

„Rozrywki dla dzieci" były miesięcznikiem. Każdy zeszyt posiadał tesame działy, a było ich pięć. Na czele szły właśnie wspomnienia narodowe, obejmujące życiorysy sławnych Polaków, zwłaszcza z dziedziny poezji i nauki (Krasicki, Naruszewicz, Karpiński, Piramowicz, Czacki, Feliński, Kniaźnin, Kopczyński), czasem znanych z innych dziedzin życia publicznego (hetman Jan Tarnowski, marszałek Sejmu czteroletniego Małachowski, królowa Marja Leszczyńska i t. p.), dalej powieści historyczne, wśród których znalazły się znakomite „Listy Elżbiety Rzeszyckiej" i „Dziennik Franciszki Krasińskiej", wreszcie opisy różnych stron ojczystych, krajobrazów, nagrobków, zwyczajów, podań ludowych i t. p.

Drugi dział poświęcony był różnorodnym powiastkom obyczajowym, mającym cel wychowawczy; z pod pióra autorki wyszło ich ponad 40, wiele z nich zyskało szeroką popularność („Listy Moniki", „Paweł Koczmara", „Kominek" i t. d.); tu pojawiały się także pierwsze polskie komedyjki dla dzieci, wśród nich najlepsze: „List i piosnka", „Zegarek", „Podwieczorek w Bielanach", „Wesele Marysi i Jasia".

Trzeci dział był największą w Polsce nowością, przynosił bowiem już to drobne utwory samych dzieci, już to rozliczne anegdoty prawdziwe o dzieciach, prozą i wierszem. Dział ten był najbardziej wyczekiwany przez młodocianych czytelników, tam bowiem znajdywali szczegóły, dotyczące ich samych, oraz swoich znajomych. Anegdotki te służyły za przynętę, mającą zachęcić dzieci do rozczytywania się w dziale czwartym, poważnym, w którym Tańska zamieszczała różne wyjątki, służące do ukształcenia serca i stylu. Tu mieściły się rozprawki treści umoralniającej, pouczenia, spostrzeżenia; tu pojawiła się głośna korespondencja Zdzisława z Wandą w obronie języka ojczystego, przeciwko rozpowszechnionemu wśród panien zwyczajowi pisywania listów po francusku. „Nie wierzcie tym — ostrzegał Zdzisław — którzy utrzymują, że w języku naszym wydać nie można drobnych i trafnych postrzeżeń, uczuć delikatnych, że nikt z niego języka towarzystwa, języka serca uczynić nie potrafi. Chciałożby niebo dać Polkom tkliwość i dowcip, a nie użyczyć im mowy, w którejby te dary wyrazić mogły? Nie! pięknym, bogatym, słodkim jest nasz język, lecz ktokolwiek nim w młodości wzgardzi, przed tym na zawsze skarby swoje zamyka". Aby wykazać giętkość języka ojczystego, zamieszczała Tańska w tym dziale obfite wypisy z dzieł autorów staropolskich, uzupełniając w ten sposób wiadomości czytelników z historji literatury ojczystej.

Wreszcie dział piąty i ostatni, wyłącznie dla rodziców i wychowawców przeznaczony, zawierał listy i artykuły o wychowaniu dzieci, głównie dziewcząt. Tu między innemi pojawiły się ważne „Listy matki o wychowaniu swoich córek", w którem Tańska rozwinęła całą swoją wiedzę teoretyczną o wychowaniu dziewcząt.

Popularność, którą sobie wyrobiły w społeczeństwie „Rozrywki dla dzieci", zachęciła inne osobistości do kontynuowania pracy Tańskiej, kiedy ona, wyszedłszy za mąż za Hofmana, zamknęła swoje czasopismo. Powstał wówczas „Tygodnik dla dzieci", którego współpracownikiem był Stanisław Jachowicz, autor ulubionych bajek i powiastek. Nowe to czasopismo dodało nieznane „Rozrywkom" działy: opowiadania z historji naturalnej, oraz zarysy z życia i literatury obcych narodów. W roku 1830 porwał się Jachowicz na niezwykłe przedsiębiorstwo, które już potem w Polsce naśladowcy nie znalazło: założył prawdziwy „Dziennik dla dzieci", który codzień na dwóch kartkach przynosił dla dzieci i młodzieży wszelkiego rodzaju wiadomości, a po wybuchu powstania listopadowego także omawiał wypadki życia narodowego. W tymże roku powstało wreszcie polskie ilustrowane czasopismo dla młodzieży („Skarbiec"), poświęcone nie powiastkom, ale sprawom naukowym, przyrodzie, sztukom technicznym i t. p. Rozwój powstania listopadowego położył kres temu czasopiśmiennictwu dla dzieci, które dopiero z latami miało się odrodzić wśród wielu trudności.

Dziś, w Polsce niepodległej, gdy znikły kordony, gdy w każdej dzielnicy setki tysięcy dzieci uczą się czytać i żądne są wiedzy, powinno bujniej jeszcze, niż za czasów ubogiego i małego Królestwa Kongresowego rozwinąć się czasopiśmiennictwo dla dzieci i młodzieży, a tymczasem jest ono bardzo słabe i skąpe. Oby założone przez Książnicę Polską w Warszawie „Iskry", pod redakcją dra Kopczewskiego, rozwinęły się w taki organ, któryby mógł zaspokoić chęć i potrzebę czytelnictwa perjodycznego młodzieży w całej Rzeczypospolitej.

Stanisła[w]

step, w którym rząd wyraźnie oświadcza, że **konieczną jest ochrona rynku wewnętrznego w interesie zwalczania braku pracy,** dalej zaproponuje mowa tronowa utrzymanie rozszerzonego systemu **ceł protekcyjnych,** a wreszcie zaleca dalszą budowę fortyfikacyj w Singapoore.

Zdaje się być pewnem, że votum nieufności, zgłoszone przez grupę robotniczą, będzie poparte przez liberałów.

PAPIEŻ O UŁASKAWIENIE WINNYCH Z ZAGŁĘBIA RUHR.

Berlin, 22 grudnia (AW). „Berliner Tageblatt“ donosi z Rzymu: Papież zwrócił się do Poincarego z okazji świąt z prośbą **o ułaskawienie przestępców z zagłębia Ruhry i udzielenia pozwolenia powrotu do wydalonych.** Jak słychać w Watykanie, Poincare zamierza **prośbie Ojca świętego zadośćuczynić.**

POWSTANIE W MEKSYKU.

Hamburg, 22 grudnia (PAT). Meksykański konsul w Hamburgu donosi, że z powodu przejścia na stronę powstańców paru generałów wojsk rządowych, **powstańcy znaleźli się w posiadaniu większej części wybrzeża oceanu Spokojnego.**

Listy z kraju

(Korespondencja „N. Reformy“).

TARNOW, 19 grudnia. (Z Rady miejskiej. — Przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej. — S. p. Szczęsny Zaremba.

Pod przewodnictwem wiceburm. dr Mütza, odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Na wstępie przewodniczący poświęcił serdeczne wspomnienie śp. Szczęsnemu Zarembie, dyrektorowi budownictwa miejskiego, jako znakomitemu urzędnikowi, obywatelowi i patrjocie. Przemówienia przewodniczącego wysłuchała Rada stojąco.

Z kolei dr Simche interpelował magistrat w sprawie zamierzonego rozwiązania Rady miejskiej. Mowca w bardzo ostrych słowach wystąpił przeciw zamiarom rządu, poczem zgłosił wniosek wybrania delegacji, któraby sprawę na właściwem miejscu zbadała, oraz wezwanie pod adresem magistratu o poczynienie wszelkich wysiłków, celem uchylenia zarządzenia. Dr Mütz na interpelację odpowiedział, przedstawiając brak prawnych podstaw do rozwiązania Rady miejskiej, nie przypuszcza, by bez dochodzeń Radę rozwiązano. Sprawa była na posiedzeniu Związku miast w Krakowie, a uchwalenie wniosku przeciw łamaniu autonomji pozwoli rządowi wstrzymać się z zarządzeniem. Mowca sądzi prawie na pewne, że do rozwiązania nie dojdzie, a jeżeliby doszło, to wyczerpie wszystkie środki prawne jak wniesienie rekursu i zażalenie do Trybunału administracyjnego.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, uchwalono wniosek nagły magistratu wypłacenia na święta tercjanom szkolnym po 5 miljonów mp., oraz wniosek w sprawie przetargu wydzierżawienia opłat od napojów spirytusowych p. Feldbaumowi za kwotę 423 miljonów mp.

Wniosek magistratu w sprawie podwyższenia podatku wodociągowego referował dyr. Wowkonowicz. Referent w dłuższym wywodzie przedstawił deficyt wodociągów, spowodowany dewaluacją. Budżet bowiem wodociągów miejskich na miesiąc grudzień, skutkiem szalonego wzrostu drożyzny i materjałów, wynosi w dochodach 52,740.000 mp., w rozchodach 53.200,000.000 mp., czyli że niedobór wynosi 460 miljonów mp. Celem pokrycia niedoboru należy nałożyć nowy podatek wodociągowy, który będzie wynosił od czynszów lokalowych 1100 razy, od czynszów sklepowych 1650 razy; za miesiąc zaś grudzień ma być uchwalony dodatek półtora razy większy od kwoty, płaconej w ostatnim kwartale. Należy dodać, że popęd elektryczny dla wody, podniesiony obecnie z 8000 mp. do 60.000 mp. za kilowatgodzinę, nie pokrywa kosztów materjałów napętnych.

Po dyskusji, w której zabierali głos radni: dr Mütz, Rypuszyński, Kupferberg, Bialik, Adler, Hutter oraz referent, wniosek magistratu uchwalono. Nadto pozwolono p. Wowkonowiczowi zaciągnąć w warszawskiej Kasie Oszczędności pożyczkę w kwocie 5 miljardów mp., celem uzyskania gotówki obrotowej dla gazowni. Wkońcu dokonano wyborów do komisji szacunkowej dla podatku dochodowego w osobach pp. Szatki Franciszka, Kaempfa Alojzego i Marguliesa Artura, jako delegatów i Michalskiego Stanisława, Leiba Bernarda i Rabina Wilhelma, jako zastępców.

W ostatnich dniach zmarł śp. Szczęsny Zaremba, dyrektor budownictwa miejskiego, w 73 roku życia. Zmarły jako urzędnik spełniał wzorowo swoje obowiązki, ciesząc się ogólną sympatją. Należy podnieść, że śp. Zaremba jako inżynier był wysoko wykształcony. Miastu naszemu ubył dobry Polak i obywatel. Jego miłości do miasta dowodzi fakt, iż swoją bardzo ładną i cenną bibljotekę zapisał Tarnowowi. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale publiczności. Cześć Jego pamięci-

Od Administracji

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny, z dniem dzisiejszym podnosi się cenę oddzielnego numeru „Nowej Reformy“ na

100.000 Mkp.

Cena prenumeraty na miesiąc styczeń 1924 rok wynosi:

w miejscu bez odnoszenia	1,750.000
z odnoszeniem, pocztą	1,900.000
za granicą	4,600.000

KRONIKA

Kraków, 23 grudnia.

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY“ Z POWODU ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA UKAŻE SIĘ W PIĄTEK, 28 GRUDNIA RANO O ZWYKŁEJ PORZE.

Z OPŁATKIEM. Święto Bożego Narodzenia ma dla nas tę nieopisaną moc kojącą, że zapominamy o wszelkich troskach i udrękach, że zbywszy się uczuć poziomych, stajemy na tej, dostępnej czasem dla ludzi wyżynie, z której bliżej jest Boga. W blasku świateł na choince, wśród rozgłosu kolend serca nasze otwierają się na oścież dla uczuć, w których nasze „ja“ usuwa się w cień, a na jaśnię występuje ogół naszych bliźnich. Łamiąc się opłatkiem z naszą najbliższą rodziną i życząc jej duchowego i materjalnego dobra, pragniemy, ażeby te życzenia objęły wszystkich, nawet tych, którzy na to nie starali się zasłużyć.

I tak jest dobrze. Życzenia świąteczne niechaj będą tak powszechne, jak powszechnym jest kościół. A skoro obejmują nawet niezasłużonych, to niechże przedewszystkiem z dźwiękiem wszystkich naszych dzwonów z biciem wszystkich serc naszych popłyną do tych, którzy jeszcze nie powrócili na Ojczyzny łono, którzy czekają na wyzwolenie z pod obcego jarzma. Niech popłyną za Ocean do tych, którzy poszli na obczyznę z własnego popędu, ażeby pracować nie tylko dla siebie, ale i dla narodu.

Do tych życzeń przyłącza się pismo nasze, śląc zarazem życzenia swoim czytelnikom, prenumeratorom, korespondentom i wszystkim ludziom dobrej woli.

OPŁATEK ŻOŁNIERSKI. Dzisiaj, tj. w niedzielę o g. 6 wieczorem odbędzie się w „Domu żołnierza“ przy ul. Mogilskiej 4, opłatek dla delegacyj żołnierskich garnizonu krakowskiego. Program uroczystości obejmuje przemówienie, produkcje choru „Echa“, wspólne życzenia przy łamaniu się opłatkiem, koncert orkiestry 20 pp. oraz szopkę pod reżyserją prof. Szumańskiego.

UROCZYSTOŚĆ GWIAZDKOWA w szkole VIII. przy ulicy Rajskiej odbyła się w piątek, dnia 21 bm. przed południem staraniem grona nauczycielskiego i komitetu rodzicielskiego wobec zaproszonych gości i rodziców dzieci. Przemawiali: kierownik szkoły ks. kanonik Masny, ks. katecheta Kędzior, a imieniem komitetu rodzicielskiego p. Górowa. Po deklamacjach i śpiewie, obdzielono najbiedniejsze dzieci nowemi ubraniami, bucikami i t. p., a oprócz tego otrzymało każde podarek w słodyczach. Kierownictwo szkoły składa paniom z komitetu i przewodniczącemu inżynierowi Frankowi za ich trudy, oraz ofiarodawcom za ulżenie doli sierotom serdeczne podziękowanie.

ECHA KRWAWYCH ROZRUCHÓW. Jak się dowiadujemy, sędzia Hut wyjechał wczoraj do Lwowa i prawdopodobnie już nie powróci do naszego miasta. Przed wyjazdem wszystkie agendy odnoszące się do śledztwa w sprawie rozruchów 6 listopada, oddał w ręce sędziego krakowskiego Podobińskiego. Śledztwo prawie już ukończono, pozostaje tylko przesłuchanie reszty świadków. Odeszły również do prokuratury wnioski co do wypuszczenia na wolność całego szeregu osób, znajdujących się dotąd w więzieniu.

W szpitalu załogi przy ul. Wrocławskiej znajduje się jeszcze w leczeniu z górą 20 oficerów i żołnierzy rannych na ulicach Krakowa w dniu pamiętnych rozruchów. Stan zdrowia chorych przedstawia się znacznie pomyślniej. Podpułkownik Bzowski po kilkakrotnej operacji przychodzi obecnie do zdrowia, tylko o por. Oświęcimskiego wystąpiły groźne komplikacje. Rekonwalescencja żołnierzy postępuje szybko naprzód. Jedynie ciężko chorych jest dwóch ułanów, u których wystąpiła flegmona gazowa.

W SPRAWIE REDUKCJI SIŁ NAUCZYCIELSKICH. Z Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W związku z notatkami niektórych pism krakowskich stwierdzam, iż podane tam wiadomości o redukcji sił w szkolnictwie tut. okręgu są oparte na mylnych informacjach i fałszywie przedstawiają właściwą akcję oszczędnościową. W szczególności nic mi nie wiadomo o znoszeniu klas, zwalnianiu sił nauczycielskich itp. Cała akcja oszczędnościowa w szkolnictwie idzie tym torem, że szkoła i młodzież nie poniesie najmniejszej szkody. Równocześnie stwierdzam, iż szkoły średnie w Krakowie zaopatrzone są w opał zakupiony z kredytów tegorocznych przynajmniej do połowy lutego. Dalsze zaopatrzenie nastąpi z kredytów przyszłorocznych. — Kurator: Owiński wr.

NADUŻYCIA NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ. W piątek wieczór odbyło się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego zebranie członków prezydjum i rady giełdy zbożowej, oraz przedstawicieli władz przemysłowych, województwa i magistratu. Przedmiotem konferencji była sprawa nadużyć na giełdzie zbożowej, oraz sposobów notowania transakcyj. Komisarz rządowy dla giełdy płodów rolniczych w Krakowie p. Nowicki który przeprowadza w tej sprawie dochodzenia, wyjaśniał, że nie wszystkie transakcje są notowane w cedułach giełdowych, a to z tego powodu, ażeby umowy niejednokrotnie w cenie kupna bardzo wygórowane, nie były uważane, jako wytyczne na rynku targowym. Dla braku transakcyj zgłoszonych u senzala, specjalna komisja ustanawia t. zw. ceny informacyjne, które jednak nie są urzędowe i dają jedynie obraz transakcyj, przeprowadzanych nie w drodze urzędowej.

BANKNOTY NA 10 MILJONOW. Polska krajowa Kasa pożyczkowa puszcza w obieg od dnia 21 grudnia banknoty wartości 10 miljonów.

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA. W poniedziałek dnia 24 b.m. tj. w wigilję Bożego Narodzenia będzie ruch tramwajowy odbywał się normalnie przez cały dzień, a we wtorek 25 bm. jako w dniu Bożego Narodzenia rozpocznie się dopiero o godz. 12 w południe.

MIASTOWE BIURO KOLEJOWE przy ul. Szpitalnej 36 otwarte będzie w dniu 24 bm., tj. w dniu wigilijnym od 9—2 po poł., dnia 25 bm. cały dzień zamknięte, dnia 26 bm. otwarte od 9—12 w południe.

NOWA TARYFA DOROŻKARSKA w obrębie Wielkiego Krakowa: za każdy kwadrans jazdy ze stanowiska w dzień 300.000 mk., w nocy 350.000, za każdy kwadrans jazdy z dworców, teatrów itp. w dzień 300.000, w nocy 350.000 Pakunki wagi do 30 kg. nie podlegają opłacie. Za pakunki ponad 30 kg. do 50 kg. umieszczone na koźle należy się 25.000 mk. Pakunków o wadze ponad 50 kg. dorożkarz nie jest obowiązany przyjmować. Za nocny kurs jazdy uważa się od 1 maja do 30 września włącznie czas od godziny 10 wieczór do 6 rano, zaś od 1 października do 30 kwietnia włącznie, czas od godziny 9 do 7 rano.

GRUNT POD BUDOWĘ DOMÓW URZĘDNICZYCH. Wczoraj tj. w sobotę 22 bm. Two osiedli urzędniczych w Krakowie nabyło definitywnie od p. Antoniego Potockiego 17 morgów gruntu pod budowę domów urzędniczych. Przedstawiciele gminy m. Krakowa podpisali u notarjusza odnośny akt nabycia gruntów, przyczem zrzekli się kroków prawnych co do przymusowego wykupna dóbr w Olszy i Rakowicach.

ZAŁOŻENIE SZKOŁY RZEMIEŚLNICZEJ. Onegdaj odbyło się pierwsze walne zgromadzenie przez województwo krakowskie zatwierdzonego Towarzystwa żydowskiej szkoły rzemieślniczej w Krakowie, którego celem jest wychowanie stanu rzemieślniczego w dziale budowlanym i mechaniczno-technicznym, w szczególności w murarstwie, ciesielstwie, kamieniarstwie, stolarstwie, ślusarstwie i elektromonterstwie. Przy szkole mają być urządzone wzorowe warsztaty i internat dla uczniów. Nowo wybrany wydział Towarzystwa ukonstytuował się wczoraj wybierając prezesem dra Rafała Landaua, wiceprezesami pp. Joachima Steinberga i inż. Kanarka, sekretarzem inż. Stendiga, a skarbnikiem p. W. Moszkowskiego. Na posiedzeniu wydziału powzięto uchwały w całym szeregu spraw administracyjnych. Liczne zgłoszenia członków wskazują, jak wielkiem jest zainteresowanie dla nowego Towarzystwa u szerokich warstw.

KARAMBOL TRAMWAJU Z SAMOCHODEM. Wczoraj przed południem automobil wojskowy Nr 3535 najechał na wóz tramwajowy Nr 55 na linji Nr 3 na krzyżowaniu ul. Szczepańskiej i Sławkowskiej. Wóz tramwajowy doznał uszkodzeń, przyczem blaszane obramienie zostało podziurawione.

NIEPOROZUMIENIA MIESZKANIOWE. Do policji donieśli lokatorzy domu l. 16 przy pl. Zgoda (dawny Mały Rynek w Podgórzu), że właściciel tego domu, Walerjan Urbański rozmyślnie zamknął wodociąg, pozbawiając w ten sposób wody mieszkańców domu. Policja nakazała Urbańskiemu wodociąg otworzyć.

ARESZTOWANO Marjana Klimka i Franciszka Surmę, gdy w bramie jednego z domów przy ul. Podbrzezie dzielili się cukrem, czekoladą i marmoladą. Towar ten pochodzi z kradzieży u niewiadomego na razie właściciela.

OBŁAWA POLICYJNA. Onegdajszej nocy przeprowadziła policja obławę w śródmieściu i na peryferjach Krakowa w podejrzanych lokalach. Aresztowano ogółem 30 osób, wśród których kilkunastu złodziei.

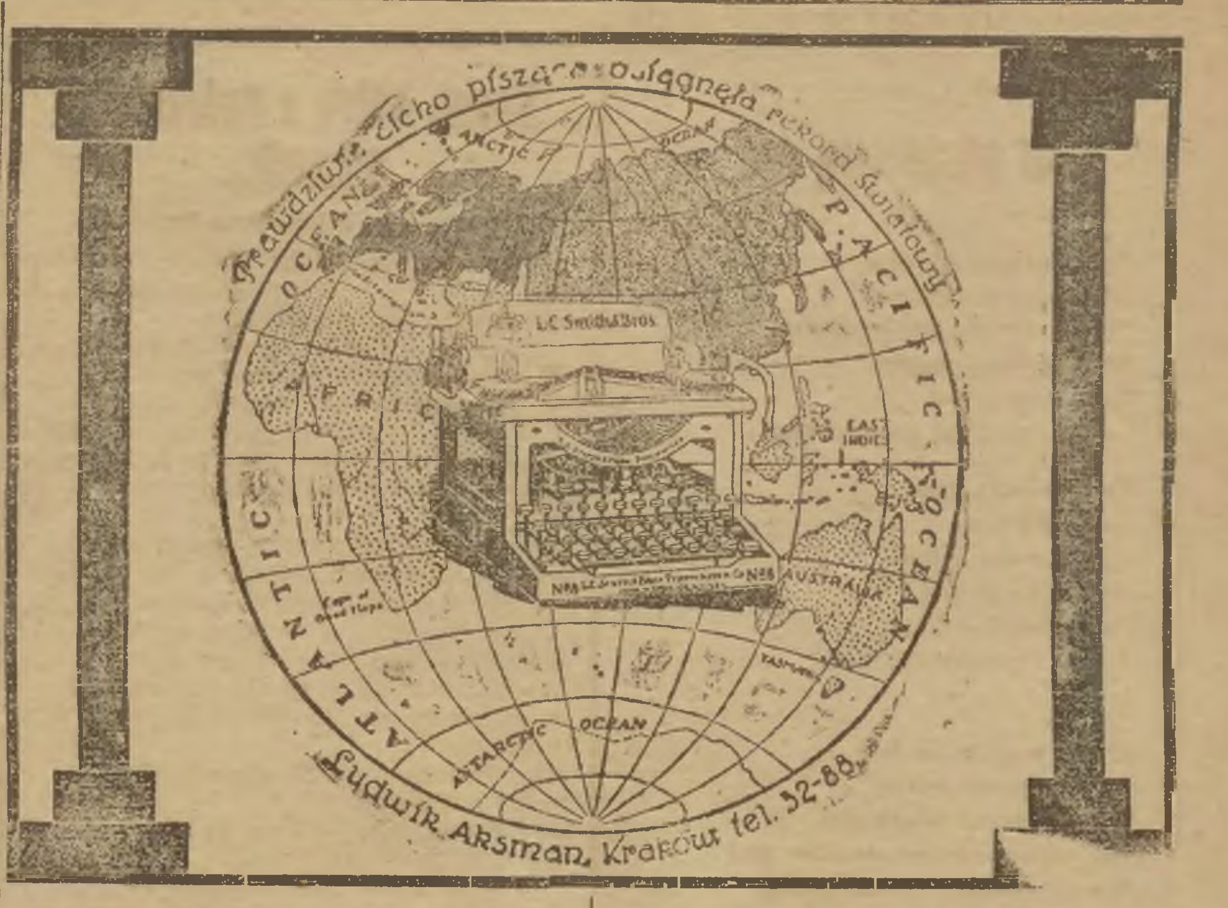
KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

„SZOPKA KRAKOWSKA“. Staraniem dyrekcji miejskiego Muzeum przemysłowego przy współudziale Muzeum etnograficznego ukaże się w czasie świątecznym w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) „Szopka krakowska“ osnuta na motywach ludowych, z muzyką, śpiewami i tańcami, według tekstu opublikowanego w Bibl. Krak. Nr 24, wydanej nakładem Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa. Inscenizację „Szopki krakowskiej“ objął artysta dramatyczny dr Zygmunt Nowakowski, reżyser „Bagateli“. Ilustrację muzyczną przygotował prof. seminarjum naucz. Fr. Konior. „Szopkę“, dekorację sceny, proscenjum i sali projektowali prof. Z. Wierciak i prof. K. Witkiewicz. Inauguracyjne przedstawienie tej atrakcyjnej „Szopki krakowskiej“ odbędzie się dnia 26 grudnia w drugi dzień Bożego Narodzenia o godz. 4 po południu. Następne przedstawienia „Szopki“ odbędą się w dniach 29, 30 i 31 grudnia oraz w dniu 1 stycznia 1924. Przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 5 po poł.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna zbiorowa wystawa obrazów Fr. Pautscha i wystawa ostatnich prac graficznych L. Wyczółkowskiego w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim potrwa jeszcze tylko przez okres świąt Bożego Narodzenia. Dnia 30 grudnia br. (niedziela) nastąpi otwarcie nowej wystawy.

KONCERT-ODCZYT dra Melanji Grafczyńskiej z cyklu „Chopin“ odbędzie się we wtorek 8 stycznia 1924 w sali Starego Teatru. Obejmować będzie twórczość okresu paryskiego i pobyt na Majorce.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TATRZAŃSKIEGO TOWARZYSTWA NARCIARZY W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 23 grudnia 1923 o godz. 5 po poł. w sali Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28. Na porządku dziennym: Uroczyste otwarcie zgromadzenia z krótkiem sprawozdaniem dotychczasowej 15 letniej działalności. Sprawozdanie wydziału i kasowe. Wnioski wydziału dotyczące mianowania członków honorowych, uczczenia zasług inż. ppłk. Aleksandra Bobkowskiego przez nazwanie schroniska na Kalatówkach jego imieniem, wreszcie program uroczystości obchodowych w Zakopanem i wybór nowego wydziału.



Z kraju i ze świata

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-RUMUŃSKA WE LWOWIE. W dniu wczorajszym rozpoczęła się w dyrekcji lwowskiej konferencja z przedstawicielami kolei rumuńskich w sprawie wzajemnej pomocy z wagonami. W konferencji biorą udział dwaj reprezentanci M. K. Ż., dwaj delegaci rumuńscy, dyrektor ruchu w Czerniowcach p. Mielescu i naczelnik Leonescu i zastępcy dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej.

ZAGADKOWA SPRAWA. Pisma lwowskie notują: Niedawno zdarzył się we Lwowie ciekawy wypadek na poczcie, którym zajmowała się policja. Oto lekarz-pułkownik w wojskowym szpitalu dr Koss napisał do żony swej, zamieszkałej w Warszawie, z prośbą, by mu przysłała 1000 franków szwajcarskich na zakupno maszyny roentgenowskiej. List ten nadał dr Koss w urzędzie pocztowym przy ul. Friedrichów. W niewyjaśniony dotąd sposób ktoś przyszedł w posiadanie tego listu, i podrobiwszy pismo dr Kossa, napisał list, w którym dr Koss prosi żonę, by oddawcy listu wręczyła 1000 fr. Z listem tym zjawił się onegdaj jakiś osobnik u p. Kossowej w Warszawie, a ta nie przypuszczając mistyfikacji wręczyła mu wspomnianą kwotę.

Zawiadomione władze policyjne rozpoczęły natychmiast dochodzenia, które na razie nie dały pozytywnego wyniku.

NOWE SAMOBÓJSTWO W WIĘZIENIU POLICYJNEM WE LWOWIE. W aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza we Lwowie zdarzył się już niewiadomo który z rzędu zamach samobójczy. Usiłowała tam struć się jodyną, sublimatem i innemi truciznami dziewczyna lekkich obyczajów Aniela Misków. Na krzyk wijącej się w bólach dziewczyny nadbiegła straż i wezwała pogotowie, które odwiozło ją do szpitala.

W ODEZWIE KS. ARCYB. MOHYLEWSKIEGO uderzała w redakcji A. W. informacja, że ten dostojnik kościoła nie podpisał zbiorowej odezwy episkopatu polskiego, a w wydanej przez siebie osobnej odezwie zalecał „cierpliwe podleganie rządowi, głoszącemu zasady ateizmu“.

Otóż zauważyć należy, że archidiecezja ks. arc. Roppa znajduje się poza granicami ustalonemi przez traktat ryski, a w obrębie Polski posiada jedynie sufraganje: wileńską, łucko-żytomierską i mińską. Stąd także zwrot pod adresem wiernych, żyjących pod rządem sowietów, a cierpiącym „pod rządem, który głosi ateistyczne zasady“, co oczywiście odnosi się do rządu sowieckiego.

SEZON ZIMOWY W KRYNICY. Państwowy zarząd zdrojowy w Krynicy komunikuje: Sezon zimowy w Krynicy otwiera się w sobotę dnia 22 bm. Łazienki w Domu zdrojowym dla kąpiel mineralnych zostają częściowo oddane do użytku publiczności. Podawanie wód mineralnych zapewnione.

ZDERZENIE SIĘ POCIĄGÓW. Telegram z Katowic donosi pod datą 21 bm.: Na przestrzeni pomiędzy Katowicami a Dziedzicami koło stacji Łgota Pszczyńska nastąpiło dziś rano zderzenie pociągu osobowego z towarowym, spowodowane przeoczeniem przez maszynistę sygnału. Lokomotywy obu pociągów zostały mocno uszkodzone, również i część wagonów kolejowych. Palacz pociągu osobowego doznał lekkich obrażeń. Poważniejszych ofiar w ludziach nie było. Przez kilka godzin był ruch utrzymywany zapomocą przesiadania na miejscu katastrofy.

ZJEDZONY PRZEZ DZIKI. W lesie rządowym Dąbrowa, gm. Zemborzyce, znaleziono szczątki kości ludzkich (10 sztuk) pogryzione i poszarpane, czaszkę bez włosów, oraz szczątki ubrania męskiego. Naokoło ziemia zryta kopytami dzików. Sprawą zajęła się policja. Dotąd jeszcze nie ustalono nazwiska zjedzonego człowieka. Przypuszczają, że jest nim mieszkaniec wsi Ratków gm. Piotrowice, który dnia 4 października wyjechał z domu do Lublina i ślad po nim zaginął.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ. Zachmurzenie umiarkowane, mroźno, miejscami śnieg, słabe wiatry zachodnie.

TEATRY KRAKOWSKIE.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Oprócz popularnego „Betleem polskiego“, które w tym roku zyskuje szczególną atrakcyjność przez zmiany i wkładki J. Wiśniowskiego, daje przegląd największych sukcesów sezonu. A więc w drugi dzień świąt „Grochowy wieniec“, pełna szczerego sentymentu i ciepłego humoru komedja A. Małeckiego, we czwartek 27 bm. „Sen nocy letniej“, zaś w piątek 28 bm. niepospolity, utwór D. Mereżkowskiego „Carewicz Aleksy“, grany dotychczas przy zawsze wypełnionej widowni.

W sobotę 29 bm. premjera przezabawnej krotochwili Fredry „Gwałtu co się dzieje“ w nowej inscenizacji reż. A. Piekarskiego.

OPERETKA. Repertuar świąteczny miejskiego teatru Operetka jest w tym roku niebywale urozmaicony. Ciesząca się tak olbrzymim sukcesem „Bajadera“ z występem J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego oraz H. Rynas i K. Ostrowskiego w głównych partjach graną będzie dziś w niedzielę 23 bm. o godz. 8 w., we wtorek 25 bm., we czwartek 27 bm. i w piątek 28 bm. o godz. 8 w. Dziś w niedzielę 23 bm. o 4 po poł. arcyzabawna „Szalona Lola“, występ J. Kozłowskiej i Sempolińskiego. Jutro jako w dzień wigilijny teatr zamknięty. We wtorek 25 bm. o 4 po poł. stale atrakcyjna „Szalona Lola“ z J. Kozłowską i Sempolińskim w głównych partjach. We środę 26 bm. o 4 po poł. tak entuzjastycznie zawsze przyjmowana operetka „Dziecko ulicy“ (Królowa Montmartre) z p. Rynas, niezrównanym w partji Luca Karasińskim, Sempolińskim i in. w głównych partjach. We środę 26 bm. o 8 w. Wieczór operetkowo-baletowy z udziałem najlepszych sił naszej operetki.

Z „BAGATELI“. W niedzielę po poł. o godz. 4 po cenach zniżonych tryskający humorem „Dzwonek alarmowy“, który zyskał prawdziwy sukces śmiechu w doborowej obsadzie artystów „Bagateli“; wieczorem o godz. 8 przemiła komedja Haltaia „Kaprys kobiecy“ z pp. Modzelewską Marją, Stępowską, Kolman, Ordyńską, Gorayską, Hellen, Miedzińską, Kwiatkowskim, Wesołowskim, Winkierem, Solarskim. W poniedziałek z powodu wigilji Bożego Narodzenia teatr zamknięty.

Świąteczny repertuar „Bagateli“ obejmuje najbardziej atrakcyjne sztuki bieżącego sezonu. We wtorek po południu o godz. 4 po raz 23 świetna komedja „Pokojówka szuka miejsca“, połączona z filmem. W głównych rolach pp. Skalska, Wernicz, Wesołowski, Zbucki, Gockowski, Szubert. Ceny zniżone. Wieczorem o godz. 8 „Kaprys kobiecy“. We środę po południu po cenach zniżonych 25-te przedstawienie sztuki cieszącej się niezwykłem powodzeniem, dzięki silnemu napięciu dramatycznemu koncertowej grze wykonawców „Obłędu“ Moro. Wieczorem groteskowa bajka Pirandella „Mężczyzna zwierzę i cnota“ z pp. Skalską, Modzelewską starszą, Frenklem i Zbuckim. We czwartek o godz. 4 po poł. pełna poezji komedja „Teatr wędrowny“ po cenach zniżonych, z kreacjami pp. Kozłowskiej, Sosnowskiego, Grabowskiej, Modzelewskiej, Skalskiej, Brzeskiego, Szuberta, Wesołowskiego, Turskiego. Wieczorem o godz. 8 po raz 16-ty „Dzwonek alarmowy“.

KRAKOWSKIE BIURO KONCERTOWE E. BUJAŃSKI W KRAKOWIE.

IX SYMFONJA BEETHOVENA wykonaną będzie w całości we środę 26 bm. (drugie święto Bożego Narodzenia) w teatrze im. Jul. Słowackiego, o godz. 11 przed południem pod dyrekcją Józefa Śliwińskiego. Bilety są do nabycia we wtorek, 25 bm. od godz. 9—1 i od 4—6 po poł., oraz we środę, 26 bm. od g. 9 rano w kasie dziennej teatru.

VIII PORANEK SYMFONICZNY, poświęcony wyłącznie Czajkowskiemu, odbędzie się w niedzielę 30 bm. w teatrze im. Jul. Słowackiego. Orkiestra Związku zawod. muz. pod dyrekcją J. Śliwińskiego wykona Symfonję VI „Patetyczną“ i słynną, niegraną jeszcze u nas Serenadę i fantazję „Romeo i Julja“. Bilety są do nabycia we wtorek. 25 bm. od godz. 9—1 i od 4—6 po poł. w kasie dziennej teatru, oraz od czwartku 27 bm. u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

PRZEŚLICZNE OPOWIEŚCI, UCIESZNE HISTORYJKI I CUDOWNE BAJKI opowie naszym dzieciom i młodzieży znakomita recytatorka **Kazimiera Rychterówna we środę 26 bm.** w Starym Teatrze o godz. 5 po poł. Bilety są do nabycia we środę, 26 bm. od godz. 9—1 i od 3 po poł. w kasie Starego Teatru.

NA WESOŁY SYLWESTER W STARYM TEATRZE złożą się 2 wieczory, pełne humoru i śmiechu w wykonaniu najznakomitszych artystów warszawskich i krakowskich. Z krakowskich wystąpią pp. Kozłowska, Jabłońska, Cesarski, Karasiński, Sempoliński i Turski. Bilety od czwartku 27 bm., są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

WIELKA REDUTA SYLWESTROWA odbędzie się pod kierownictwem Braci Nowotarskich w poniedziałek 31 bm. w Starym Teatrze o godz. 12½ w nocy.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 23 bm.: „Sen nocy letniej“.
Poniedziałek, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Wtorek, 25 bm.: „Betleem polskie“.
Środa, 26 bm. po poł.: „Betleem polskie;; wieczorem: „Grochowy wieniec“.
Czwartek, 27 bm:. „Sen nocy letniej“.
Piątek, 28 bm.: „Carewicz Aleksy“.
Sobota, 29 bm.: „Gwałtu co się dzieje“.

TEATR MIEJSKI „OPERETKA“:

Niedziela, 23 bm. po poł.: „Szalona Lola“; wieczorem: „Bajadera“.
Poniedziałek, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Wtorek, 25 bm. po poł.: „Szalona Lola“. wieczorem „Bajadera“.
Środa, 26 bm. po poł.: „Dziecko ulicy“; wieczorem: Wieczór operetkowo-baletowy.

TEATR „BAGATELA“.

Niedziela, 23 bm. po poł.: „Dzwonek alarmowy“; wieczorem: „Kaprys kobiecy“.
Poniedziałek, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Wtorek, 25 bm. po poł.: „Pokojówka szuka miejsca“ wieczorem: „Kaprys kobiecy“.
Środa, 26 bm. po poł.: „Obłęd“; wieczorem: „Mężczyzna, zwierzę i cnota“.
Czwartek, 27 bm. po poł.: „Wędrowny teatr“; wieczorem: „Dzwonek alarmowy“.

KINOTEATR „REDUTA“ (ul. Lubicz 15).

Niedziela, 23 bm.: „Dziki miód“.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA“.

Niedziela, 23 bm.: „Złamana lilja“.

KINOTEATR „SZTUKA“ ul. św. Jana 6, od wtorku 25 bm. „Gdzie się wesoło zabawia w czasie świąt?“.

Teatr „Bagatela“

„KAPRYS KOBIECY“, komedja w trzech aktach Eugenjusza Heltai'a.

Kto w teatrze nie szuka dramatyczno-kinowych wstrząsów, ani pornograficzno-zmysłowych dreszczyków, lecz kto po kołowrocie pracy codziennej, czy „dolarowych“ emocyj, pragnie szlachetniejszego wypoczynku i odetchnięcia na chwilę w atmosferze serdeczniejszego sentymentu (raczej nawet sentymentalizmu), ten znajdzie dla siebie miłą rozrywkę w wysłuchaniu ostatnio wystawionej sztuki. Wprawdzie autor sztuki, tym razem pisarz węgierski, dalekim jest od jakiegokolwiek rozgłosu poza granicami swej ojczyzny, ale też najwidoczniej nie pretenduje do wstrząsania, czy zadziwiania „całej ludzkości“, tworząc w treści i formie na starą modłę. Pomimo to jednak po „zwierzęcej“ bajce Pirandella, równie przystrojonej w szatę symboliczną, jak przesyconą południowym żarem zmysłowości, miłą jest ta na węgiersko-smętną nutę rozsnuta „bajka“ serca.

Bo bajką nazywa „bohaterka“ swoje niecodzienne przeżycie, wysnute nietyle z kaprysu kobiecego, ile z cichej, rzewnej tęsknoty za szczęściem bajkowem, marzonem szczęściem „za siedmiu gór, z za siedmiu rzek“. Poryw tej właśnie tęsknoty-bajki piękną Wilmę wyrwał „z nizin“, z ubogiego, skromnego dziewczęcia, pracującego w magazynie mód, uczynił głośną artystkę operetkową, strojną w cały przepych lśniących szat i „lśniących“ warunków życia. Nie odrazu jednak Wilma orjentuje się, że to wywyższenie uzyskuje za cenę duszy, za cenę swej „bajki serca“, gdy całe swe powodzenie zawdzięcza wydatnej opiece swego „przyjaciela“, bogatego hrabiego. Nie kocha go wprawdzie, lecz „jest mu wdzięczna“, gdy dzięki jego „wpływom“ może grać główne role i poklask zdobywać. Lecz pozory błyszczące nie oszukają serca. Z całą siłą powraca „bajka“: marzenie za pięknem, dobrem szczęściem, niezdobywanem w świecie kłamstwa i sztuczności.

Na takiem tle zrodzony „kaprys kobiecy“ przestaje być kaprysem, stając się poważniejszym odbłyskiem tajonej tęsknoty. To też jesteśmy po stronie kaprysu Wilmy, gdy, porwana nagłem zniechęceniem do sztucznej świetności, idzie za „bajką serca“, wraca do szarych, skromnych warunków pracy w magazynie kapeluszy i tutaj przeżywa prawdziwą, piękną miłość. Przeciwnie zaś — mamy żal do Wilmy, gdy nagle rzucając świat swej bajki, wraca pod opiekę hrabiego, którego wprawdzie nie kochała, lecz któremu „jest wdzięczną“, gdy dzięki jego opiece może znowu grać pierwsze role i błyszczeć.

Taki jest bieg tej „bajki“, ujętej w kleszcza niewesołej, choć błyszczącej rzeczywistości życia, a w sensie tej „bajki“ jest i niewesołe, jakby z serca zranionego płynące spojrzenie na kobietę, dla której prawdziwa miłość jest tylko „kaprysem“ chwili, a stałą treścią życia świat kłamstwa, szychu, zewnętrznego rozgłosu i możności błyszczenia, choćby za cenę bajki-duszy. Czy słusznym jest tak smutny pogląd autora, niech na to raczej odpowiedzą już same panie piękne, które przyjdą przypatrzeć się temu scenicznemu odbiciu swoich ulotnych kaprysów, by w świetle „sztuki“ zobaczyć i ocenić to, co się dzieje i kołacze dokoła nas i w nas samych wśród życia sztucznych i kłamanych kolei.

Co prawda — dzięki subtelnej grze p. Marji Modzelewskiej, mielibyśmy ochotę wybaczyć pięknej Wilmie jej niedobry kaprys i uwierzyć w takie a nie inne konieczności jej życia. P. Modzelewska umiała być równie piękną „bajką“, drgającą wszystkiemi tonami szlachetnego porywu, jak też „kobietą“, która nawet, gdy idzie za szychem życia, czynić to umie subtelnie i łagodnie. Obydwaj partnerzy uroczej Wilmy, pp. Kwiatkowski i Wesołowski, bardzo dobrze odtworzyli dwa kontrastowe typy, pierwszy eleganckiego hrabiego, a przytem porządnego i dobrego człowieka, drugi zaś młodego, zapalnego artystę, stanowiącego trafne odbicie rozsnutej „bajki serca“.

Typową panną z magazynu mód była p. Stępowska, która kreowaną rolę przeprowadziła z dużą swobodą i konsekwencją. Z prawdziwym umiarem niesympatyczny typ „dyrektora teatru“ odtworzył p. Turski, humorem zacierając cienie tej postaci. Sympatyczny typ przyjaciela Wilmy bardzo szlachetnie zagrał p. Solarski, umiejąc być równie dyskretnie uczuciowym, jak w miarę potrzeby brawurowo zabawnym. Wiele humoru wnieśli na scenę w swoich epizodycznych rolach: p. Ordyńska, świetny typ „modnej pani“, wybierającej kapelusze ,oraz p. Winkler, przemiły w swym rodzaju komizmu. Typ zazdrosnej koleżanki Wilmy (nawet z węgierskiem zacięciem) wypadł wcale dobrze w ujęciu p. Hellen. Matkę malarza serdecznie i „poczciwie“ (jak należy) odtworzyła p. Kolman. Także i małe rólki (pp. Gorajska, Głogowska, Rella, Wojniczówna, Miedzińska i p. Feronicz) wypadły zupełnie poprawnie, co wynikało już z całości bardzo spokojnie a udatnie wyreżyserowanej przez p. Turskiego.

Bol. P.

Z sali koncertowej

Kraków, 23 grudnia.

W ostatnich czasach koncert należy u nas do rzadkości. Jest to dla obecnych stosunków symptomatyczne, jest to ze stanowiska kultury artystycznej przykre a jednak niepozbawione pewnych cech dodatnich: Bo oto publiczność przychodzi na koncert bez przesytu muzyki, poniekąd stęskniona za nią i ostatecznie słucha produkcji z zainteresowaniem. z pewną świeżością i bezpośredniością wchłania wrażenia. Tak było właśnie na ostatnim koncercie, który dał młody skrzypek E y l e. Jest to istotnie niepospolity talent i wybitna indywidualność. W grze jego poznać doskonałą szkołę, chociaż nasuwa się wątpliwość, czy dała mu to naprawdę „szkoła“; czy skrzypek ten zdobył swój artyzm, stosując się ślepo do wskazówek nauczyciela. Sądzę, że nie! Z gry bowiem przemawia do nas raczej silna inteligencja i intuicyjna zdolność zarówno w przyswajaniu sobie tajników techniki, jak i we wnikaniu w ducha interpretacji.

Śledząc od lat i porównując grę rozmaitych wybitnych wirtuozów, dochodzę do przekonania, że młode pokolenie dzisiejsze posiada subtelniejszą wrażliwość od nas starszych i może bogatszą już skalę odczuwań. I nic dziw. Wszakże wzięło w dziedzictwie po nas to, cośmy dopiero musieli zdobywać i wchłaniać w siebie; na tej odziedziczonej po nas warstwie życia psychicznego dojrzewa więc szybciej życie duchowe dzisiejszego pokolenia i bardziej się wysubtelnia. Jest to naturalny proces apercepcyjny, który rozjaśnia nam przyczyny owej przedwczesnej dojrzałości, jaka niejednokrotnie znamionuje młodsze pokolenie.

Takim typem indywidualności wybujałej pod względem duchowym jest młdoy Eyle; jego gra rozporządza całym aparatem wirtuozowskiej techniki i wszystkiemi, najbardziej wyrafinowanemi środkami. Jeśli dalszy rozwój tego talentu pójdzie po tejsamej linji, stanie p. Eyle jako skrzypek w rzędzie największych wirtuozów.

Dr Józef Reiss.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie

Z okazji gwiazdki wigilijnej zasługują na uwagę prócz wymienionych w osobnym fejletonie („Światła“ i „Światełka“) następujące książki, z pośród których wymieniamy w pierwszym rzędzie wydawnictwa M. A r c t a w Warszawie:

Monografja o Chodkiewiczu, skreślona utalentowanem piórem Artura Ś l i w i ń s k i e g o, autora cennych biografij historycznych. W książce tej postać wielkiego hetmana litewskiego oglądamy w szerokiej perspektywie historycznej, a jego wielkie czyny rycerskie w zestawieniu z odtwarzaną epoką i życiem narodu, na tle świetnie zarysowanej postaci Zygmunta III i jego polityki, prowadzą do podstawowych rysów psychiki polskiej.

„Wodzowie narodu“ — życiorysy najwybitniejszych mężów Polski (w liczbie 67) od Zawiszy Czarnego do Romualda Traugutta włącznie, umiejętnie i z myślą wychowawczą przez pp. Witkowską i Krzyżanowską zestawione.

Na bezdrożach Tatrzańskich, opis wrażeń z wycieczek po Tatrach, skreślony przez Marjusza Z a r u s k i e g o, dzielnego taternika, gorącego miłośnika przyrody.

„W spalonym dworze“ J. P o r a z i ń s k i e j jest to opowieść z czasów nam bliskich, bo najazdu bolszewickiego z r. 1920, na tle którego autorka barwnie nakreśla ciekawe przeżycia chłopca i dziewczyny, przez zamęt porwanych w ciężkie przejścia.

„Przybieżeli do Betleem“ pióra tej samej autorki zawierają pięknym wierszem skreślone jasełka w trzech częściach, z dodaniem kolęd staropolskich, nadające się w całości znakomicie w teatrzykach amatorskich, szkolnych i domowych.

„W Wojtusiowej izbie“, również pióra tejsamej autorki, jest to szereg przemiłych wierszyków o tem, co Wojtuś widzi i słyszy w izbie, gdzie przed oczyma chłopca otwierają się przedziwne światy cudów i czarów. zamknięte dla oczu innych.

„Marysia w Japonji“, jest to powieść dla młodzieży, pióra A. Janowskiego, przedstawiająca niezwykłe przygody córki wygnańca syberyjskiego, Marysi, która wraz z ojcem ucieka z tajg Syberji, by wrócić do kraju.

„Ogród króla Marcina“ Ewy Szelburg-Ostrowskiej, rozwija ciekawą walkę „piękna“ z brzydotą, rozsnutą na tle przepięknej, czarującej bajki. Tensam świat cudu i czaru, zwłaszcza **„Królestwo bajki“** pióra tej-samej autorki.

„W słonecznym światku“ C. Niewiadomskiej roztacza również piękne obrazy z życia przyrody.

Na uwagę zasługuje jeszcze J. Orwicza **„Od Dubienki do Racławic“** (jako druga część „Wodza narodu“) i Zagórowskiego „W puszczy Teksasu“. Dużo uroku szczególnie dla młodszej dziatwy zawierają także w sobie „Baśń fantastyczna o Janosiku, Strzelcu i rycerzach śpiących w Tatrach“, „Przygody wojenne Janosika Legjonisty“ (obydwie pióra J. Czaskiego), oraz dwa przekłady p. Nittmanowej „Paluszek“ (maleńki człowiek — wielki łobuz) i „Pedro“.

WIZE K. F.: „Nauka o pięknie i sztuce w zarysie“. (Poznań 1924). Autor wychodzi z założenia, że piękno i sztuka panują we wszystkich dziedzinach życia duchowego i zestawia na tej podstawie postaci piękna, nawiązując tradycyjną nić myśli do nauk uczonych polskich, jak E. Słowacki, Jan Śniadecki ,Kremer, Libelt i Cieszkowski. Kierunek ten filozoficzny, wprowadzający do nauki o pięknie i sztuce pojęcie gry (w odróżnieniu od zabawy) jest pod wielu względami nowy i winien obudzić zainteresowanie. Wydanie książki staranne.

Sprawa ceł w złocie

Gdańsk, 22 grudnia (PAT). „Danziger Ztg.“ stwierdza, że wiadomość o rzekomem zawieszeniu przez Wysokiego komisarza Ligi Narodów rozporządzenia polskiego o pobieraniu cła od niektórych towarów w złocie, która to wiadomość okazała się zupełnie fałszywą, **nadesłana została do redakcji ze źródła urzędowego.**

Rząd, armja i kraj wzywają Venizelosa do powrotu

Ateny, 22 grudnia (PAT). Rząd wystosował wczoraj wieczór do Venizelosa depeszę podpisaną przez Plastirasa, w której wyraża przekonanie, że czyni zadość życzeniu większości narodu i parlamentu oraz całej armji i floty, **prosząc Venizelosa, aby przybył do Grecji, o ile to możliwe przed zwolnieniem Zgromadzenia Narodowego.** Depesza wyszczególnia następnie motywy, które wskazują na konieczność powierzenia Venizelosowi władzy i zaznacza, że nie będą mu stawiane **żadne warunki ani zastrzeżenia.** Inna depesza, podpisana przez wszystkich posłów i zredagowana w tym samym sensie, przesłana została Venizelosowi w dniu dzisiejszym. Pozatem wysłała depeszę do Venizelosa, wzywającą go do powrotu do kraju, **grupa liberałów republikańskich** oraz gen. Galos. Depesza ta zaznacza, że upadek dynastji jest **faktem dokonanym.**

Sowiety wobec Ameryki

Moskwa, 22 grudnia (PAT). Radjostacja moskiewska rozesłała w języku francuskim komunikat, który w tłómaczeniu brzmi:

Cziczerin w rozmowie z przedstawicielami prasy zagranicznej oświadczył: Dowiedziałem się, że sekretarz stanu Hughes powołuje się na pewne dokumenty i odbywszy w tej sprawie naradę z Zinowiewem i Stickłowem, stwierdzam w sposób kategoryczny imieniem rządu sowieckiego oraz imieniem obu wyżej wymienionych obywateli, że dokumenty te są **pospolitem fałszerstwem** (grossiere falsification). — Proszę sekretarza stanu Hughesa, aby w razie, gdyby odmówił uznania tych dokumentów za nieistniejące, zechciał przekazać sprawę ich autentyczności **sądowi rozjemczemu,** utworzonemu w porozumieniu obu stron. W przeciwnym razie Hughes dowiedzie wobec całego świata, że świadomie stał się narzędziem rozpowszechniania fałszywych dokumentów. Jest więc rzeczą Hughesa, aby oczyścił się z ciążącego na nim podejrzenia.

Londyn, 22 grudnia (PAT). Reuter donosi z Waszyngtonu: Komisja do spraw zagranicznych senatu pod przewodnictwem senatora Lodge zbierze się zaraz po świętach dla rozpatrzenia całokształtu **stosunków z Rosją.** Decyzja ta zapadła w związku ze złożonym przez senatora Borah wnioskiem, wzywającym prezydenta Stanów Zjednoczonych **do uznania rządu sowieckiego.** Senator Borah wniosek swój motywuje tem, że niema bezspornych dowodów **prowadzenia propagandy wywrotowej w Stanach Zjednoczonych przez rząd sowiecki.**

Dział ekonomiczny

TERMIN DO NABYWANIA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH I KART REJESTRACYJNYCH na rok 1924 przypada na okres od 1 listopada do końca grudnia 1923 roku. Termin ten, jak ministerstwo skarbu komunikuje, bezwarunkowo nie zostanie odroczony, a po jego upływie przystąpią niezwłocznie władze podatkowe na całym obszarze państwa do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz zajęć przemysłowych. Winni zupełnego niewykupienia lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych, będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie artykułu 98 ustawy w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego. Jednocześnie zwraca się uwagę płatników na tę okoliczność, że, poczynając od 1 stycznia 1924 roku, ceny świadectw przemysłowych będą zwaloryzowane, to jest przeliczone na franki złote.

* **WALORYZACJA PODATKÓW OD 1 STYCZNIA.** Ministerstwo skarbu komunikuje, że wykonanie ustawy waloryzacyjnej będzie wprowadzone w życie bez względu na zmianę rządu i wobec tego płatnicy, zalegający z podatkami, powinni we własnym interesie zapłacić zaległości najpóźniej do 31 grudnia b. r., gdyż inaczej należytości te zostaną zwaloryzowane według przeciętnego kursu franka złotego w roku 1923.

* **POLSKI PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY** omawia ostatnia „Kattowitzer Ztg.“, podnosząc, że o ile dawniej Polska sprowadzała wyroby artystyczne z zagranicy, przyczem zwłaszcza wyroby niemieckie znajdowały w Polsce duży zbyt, o tyle z chwilą wskrzeszenia państwa polskiego rozpoczęła się nowa era w dziedzinie polskiego przemysłu artystycznego. I tak znaną już w świecie jest polska produkcja różnego rodzaju pięknych, wielobarwnych kilimów w fabrykach w Zakopanem, Poznaniu i ostatnio zbudowanej fabryce w Henrykowie pod Warszawą. Polskie wyroby ceramiczne zdobywają sobie również prawo obywatelstwa na rynkach zagranicznych, podobnie jak wyroby zabawkarskie, z których wiele wytrzymuje konkurencję zagraniczną.

* **SPÓŁKI AKCYJNE.** W okresie czteroletnim, tj. od stycznia r. 1919 do 1 stycznia r. 1923 ogólna ilość zatwierdzonych spółek akcyjnych wynosiła 907. Ilość zaś zatwierdzonych spółek w okresie od 1 stycznia 1923 r. do 1 listopada 1923 r. wyniosła 175. Wzrost więc ilości utrzymuje się mniej więcej w tych samych granicach. Wartość kapitału spółek zatwierdzonych w r. 1923. a więc 175 spółek, wynosi 128.056,480.000 mkp.

* **ORGANIZACJA AUSTRJACKIEGO I CZESKIEGO PRZEM. I HANDLU.** Do „Morgenzeitung“ donoszą z Wiednia, że powstała tam organizacja zajmująca się sprzedażami, dokonywanemi przez austrjackie fabryki żelazne. Ukonstytuuje się również komisja cennikowa, utworzona przez austrjackie i czechosłowackie fabryki. Obie organizacje rozpoczną swą działalność już 1 stycznia 1924 r.

Z TARGOWICY KRAKOWSKIEJ. W czasie od 15 do 21 bm. spędzono na targowicę miejską buhaji 74 sztuk, za które płacono za 1 kg. żywej wagi 485.000—950.000, wołów 44, płacono 600.000—755.000, krów 248, płacono 486.000—900.000, jałówek 159, płacono 455.000—890.000, cieląt 507, płacono 566.000—980.000, świń 1218, płacono 710.000—1,150.000, owiec 5.

Wiadomości giełdowe

GIEŁDA WARSZAWSKA. (22 grudnia). Cyfry w tysiącach: Bank dyskontowy 5500, Bank dla handlu Warszawa 4700, Bank dla handlu i przemysłu 1800, Bank przem. Lwów 800—850—820, Bank kredytowy 1600, Bank zachodni 2700—3250. Bank małopolski 1500—1350, Bank zw. sp. 6800, Bank przem. Warszawa —, Bank zw. ziemian 400—405, Bank zjedn. ziem polskich 1600—1925, Bank powsz. kred. 175—210—190 Bank handlowy Poznań 4000—4250. Sole potasowe 9000, Bank wileński 250, Kijewski 5500—5100—5340, Cerata 325—310—315, Czersk 1050—1150—1100, Puls 540—560—550, Gosławice 2300—3500—3350, 6 emisja 2400—3200, Wildt 625—700, Michałów 2000—2500—2460, Cukier Warszawa 7800—8350—8300, Łazy 825. 360—350, Częstocice 5000—5200—5100, Węgiel 9400—9850—9500—10250—10000—11750—10600 — 10300—11000, drobne 10800—1110, Firley 450—445—450. Drzewny przemysł 900—1000, Lilpop 1400—1300—1450, Cegielski 1700—2100—1950, Ostrowiec 25250—27000—26500. Modrzejów 16000—16750, drobne 17000—19000, Ron Zieliński 850—1050, 4 emisja 800—850, Orthwein 750—700, Starachowice 5725—6150, Rudzki 2650—3100—2750—3300—3200, drobne 3000—3300, Pocisk 900—1000, Ursus 1750—2000—1900. Zieleniewski 28000—29000, Parowozy 770—850—825, Żyrardów 500.000—510.000, Hurt 600, Borkowski 1475—1375—1400, Żegluga 300—340, 7 emisja 340—325, Jabłkowscy 430—395—415. Elektryczność 2800—3100—3050, Polbal 160, Spirytus 5700—7000. Haberbusch 7150—7350, Polska nafta 925—900—950, Lenartowicz 240—265—260, Nobel 1750—1800—1780. 6 emisja 1685, Siła i Światło 1200—1000—1350, Pustelnik 1100. Cukrownie 1700—1740—1725, Chodorów 8700—8725—8700, Norblin 1600—1650—1600—1775, Spiess 1900—1750, Bel-pol 105—120—115, Trzebinia 850—875—860, Boveri 2500, Polski przemysł naftowy 1350—1400, Lloyd 420—560. Skóry 180, Unia 17000—22000, Zach. tow. dla handlu 320. Pomoc szkolna 100. Konopie 760—803—775. 5 emisja 750—700. Maszyny 875—975, Papier 1750—1800—1725. Korek 165—180—160, Fitzner 10250—12750.

Waluty: Dolary St. Zj. 6,100.000—6,000.000, sprzedaż 6,060.000, kupno 5.940.000, frank francuski 304.000—303.000. frank złoty w kupnie 1,146.800, pożyczka złota 8.750.000—8,000.000. miljonówka 175.000—200.000.

Czeki: Belgja 275.000, sprzedaż 278.000. kupno 272.000. Holandja 2.200.000. Praga 177.200—174.500. Londyn 25.600.000—26.560.000—25.700.000—26.120.000, sprzedaż 26.380.000, kupno 25,850.000. Nowy York 6.100.000—6.000.000. sprzedaż 6,060.000, kupno 5,940.000 Paryż 311.500—306.000, sprzedaż 309.000, kupno 303.000, Szwajcarja 1,063.000—1,045.000, sprzedaż 1,055.000, kupno 1.035.000. Włochy 263.000, Wiedeń 85'50—84'50, sprzedaż 85'50, kupno 83'50.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (22 grudnia). Berlin —, Holandja 217'25, Nowy York 574, Londyn 24'94, Paryż 29'10, Medjolan 27'80, Praga 16'79¼, Budapeszt 0'03.02, Bukareszt —, Belgrad 6'51¼, Sofja 4'10, Warszawa —, Wiedeń 0'0080 7/8, austr. korona stemplowana 0'0081.

Zurych, 22 grudnia. (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0'000080—0'0001'20.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Do rąk i twarzy w różnych zapachach.

LEOKREM

Do nabycia we wszystkich perfumerjach, aptekach i droguerjach. Laboratorjum „LEO“, Kraków.

Do rąk i twarzy w różnych zapachach.

KAPELUSZE DAMSKIE ze skóry, ceraty, aksamitu, z własnych i powierzonych materjałów

PRACOWNIA KAPELUSZY **HELENY POPIEL** Kraków, Florjańska 3, oficyna.

WSTĄZKI, FANTAZJE Ceny niskie! Ceny niskie!

PRACOWNIA KUŚNIERSKA **STANISŁAWA PIENIĄŻKA** przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane.

KRAKÓW RYNEK GŁ., LINJA A-B 39 oficyny (dawniej św. Jana 3).

J. TOKAR i L. FRYZE

KONCES. ZAKŁAD WODOCIĄGOWY I BLACHARSKI

KRAKÓW, ULICA ŚW. JANA L. 10. TELEFON Nr 574.

Wykonuje urządzenia gazowe, wodociągowe, łazienki, klozety i t. d. Roboty blacharskie galanteryjne i budowlane. Krycie dachów miedzią, blachą cynkową, papą, oraz terowanie i malowanie dachów.

Instalacje dzwonków elektrycznych hotelowych i prywatnych.

Przyjmuje się wszelkie naprawy w ten zakres wchodzące, jak również naprawy piwociągów i primusów. 2370

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

Podgórze, ul. Nadwiślańska L. 16 — Filja: ulica Szczepańska L. 3

poleca

DZIAŁ I.	DZIAŁ II.	DZIAŁ III.	DZIAŁ IV.
WEŁNY na ubrania męskie, na kostjumy i suknie damskie, na ubranka dziecięce. SUKNA DAMSKIE w różnych kolorach. PÓŁ WEŁNY.	PŁÓTNA na bieliznę i prześcieradła. ZEFIRY na koszule, bluzki i fartuchy. RĘCZNIKI z metra i odpasowane. DYMKI na bieliznę i pościel. MARKIZETY gładkie i kolorowe. KLOTY.	UBRANIA męskie i chłopięce z własnych fabryk konfekcyjnych.	OBUWIE męskie, damskie i dziecięce, boksowe, chewro i lakierowe. 840 Magazyny otwarte od g. 8 rano do 6 wieczór bez przerwy.

Na gwiazdkę o 20% taniej. Pończochy, skarpetki, rękawiczki, sweatry, kamzelki damskie, krawaty, szale jedwabne, bieliznę damską i męską poleca firma: **Au Bon Marche,** przy ul. **św. Tomasza 20,** przecznica Florjańskiej. 2763 3 3

Lekcyj malarstwa akwarel, pasteli, rysunków oraz wykonuje portrety z natury i fotografij po cenach przystępnych. Wiadomość: ul. św. Marka 6, parter. 2765 2 4

Dolarową pożyczkę na dobrych warunkach, za dobrem zabezpieczeniem, poszukuje przemysłowiec. Zgłoszenia pisemne pod „Przemysłowiec 1000“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Rynek główny L. 8. 3594

Nie trać czasu

tylko wstąp do magazynu ubiorów męskich

„SZYK“

Kraków, ulica Mikołajska L. 12 gdzie jeszcze dostaniesz garderobę męską o 20% niżej parytetu. 2314 2 2

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE **HERBATY** NAJLEPSZEJ W SMAKU

(POLECAMY CEJLOŃSKĄ Nr 9, CHIŃSKĄ Nr 5)



POWSZECHNIE ZNANEJ W POLSCE PRZEDWOJENNEJ FIRMY

T-wo Handlu Herbatą

BAZYLI PERŁOW i S-KIE

ZAŁOŻONEJ W 1787 ROKU. 2743

Oddział w Warszawie, ulica Marszałkowska 52. Tel. 18-50.

Poszukiwani są energiczni agenci, dobrze wprowadzeni w dziale kolonjalnym.

ZAKŁAD KOSMETYCZNO-FRYZJERSKI

FR. BUDZIASZEK

Kraków, ul. Grodzka 3, I p.

wykonuje mycie głowy, elektryczne suszenie włosów, farbowanie włosów, fryzowanie, elektryczny masaż twarzy, naświetlanie lampą kwarcową. Kupuje wyczeszki, obcięte włosy. Poleca wielki wybór warkoczy i ozdób włosowych 2754



WIELKI WYBÓR **KAS WERTHEIMOWSKICH** ogniotrwałych i pancernych, poleca ze składu

D. GANZ

KRAKÓW, ulica Paulińska L. 8. 2799

POŃCZOCHY!! POŃCZOCHY!! POŃCZOCHY!!

Największy wybór na Gwiazdkę

Wiesław Szajdakowski i Ska, Kraków, Szczepańska 11. 2705 2 2

SZTUCZNE SŁOŃCE GÓRSKIE

ORYGINALNE HANAU!

UTRZYMANIE ZDROWIA!

Utrzymanie zdrowia jest w wysokim stopniu zależnem od człowieka, od stanu jego skóry.

Zdrowa skóra ludzka jest elastyczną, błyszczącą, różową, żyłki krwi widoczne.

Ludzie o niezdrowej skórze ciała są wrażliwi na choroby, gdyż ich naturalne siły odporne są osłabione. Kto się pod nadzorem lekarza poddaje działaniu promieni ultra-fioletowych sztucznego słońca górskiego — oryginalne Hanau — spostrzeże wnet zbawienne skutki na swej skórze, a tem samem i na całym swoim organizmie, siły odporne jego ciała wzmacniają się i podnoszą.

Promieniowanie wytwarza nader miłe uczucie wzmacniania się i świeżości, nietylko cielesnej, ale i umysłowej. Oświetlany temi promieniami czuje się także umysłowo żywszym, dobrze i wesoło usposobionym. Ludzie nerwowi, przemęczeni, szczególniej rekonwalescenci, jak również ludzie zdrowi, którzy wskutek przepracowania czują się osłabionymi i zmęczonymi, albo którzy pragną podnieść swoją zdolność do wykonania jakiejś wydatniejszej czynności, powinni bezwarunkowo spróbować oświetlania promieniami ultra-fioletowemi.

Przeszło 50.000 lekarzy wszystkich krajów używa od lat oświetlania sztucznem słońcem górskiem. Proszę zapytać swego lekarza i przeczytać następujące broszury: „Licht heilt. Licht schützt vor Krankheit“ (Światło leczy — światło chroni przed chorobą) Dra Breigera, bresz. fr. —·10. „Künstliche Höhensonne“ (Sztuczne słońce górskie), objaśnienia Dra Oskara Leimsnera, bresz. fr. —·05. „Sonne als Heilmittel“ (Słońce jako środek leczniczy), rozprawa popularna Dra F. Thederinga, bresz. fr. 1·—. „Künstliche Höhensonne und ihre Heilwirkung“ (Sztuczne słońce górskie i jego działanie lecznicze), popularnie przedstawione przez Dra O. Umnusa, kart. fr. —·15.

Przesyłkę uskuteczniamy jako druk, licząc porto i opakowanie po cenach własnych. 2613

SOLLUX-VERLAG, HANAU

SKRYTKA POCZTOWA 1071.

Demonstracje aparatów we wszystkich większych handlach przyborów elektro-medycznych.

Proszę zapytać lekarza!

Kupuję stare metale i żelazo; płacę najwyższe ceny. Rosenfeld, Kraków, plac Szczepański 9, sklep galanteryjny. 2723 2 2

Buchalterję poprowadzę w godzinach popołudniowych, obejmę kierownictwo tego działu, wykonuję bilanse, zakładam książki, przeprowadzę szkontrum i t. p. Zgłoszenia pod „Buchalter“ do administracji „Nowej Reformy“. 1850

Kanapki rozkładane, otomany, kanapę z oparciem, łóżko blaszane z siatką, garnitur salonowy, wózki dziecięce sprzedam tanio. Piechowicz, Mikołajska 7 2700 5 5

Kupuję papiery stare, zapisane, i gazety, każdą ilość, płacąc najwyższe ceny. Rosenfeld, Kraków, plac Szczepański 9, sklep galanteryjny. 2731 3 10

Meble klubowe, salony, kanapki rozkładane, otomany, łóżka składane poleca i przyjmuje wszelkie przeróbki. Zakład tapicerski S. Frisch, Kraków, ul. Stolarska 13. 2762

Osoba nieposzlakowanej uczciwości, znająca się na gospodarstwie miejskiem, krawiectwie i białem szyciu, poszukuje posady jako gospodyni. Justyna Łebkowska, Zabłocie, ul. Wadowska 2764 2 3

Kilimy

artystyczne, projektowane przez znanych malarzy polskich, na ściany, otomany przed łóżka, kotary, piękne makatki, poduszki, gotowe i na zamówienia, po cenach [illegible] poleca: Polski przemysł kilimkarski, Kraków, Mikołajska 12. 2756

„Uczciwość“ Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Samoistny buchalter-bilansista, długoletni kierownik jednej z większych firm naftowych w Małopolsce, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, zdolny organizator w przemyśle naftowym zmieni posadę. Pośrednictwo nie wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Nowej Reformy“ pod „Buchalter starszy“. 2750

Najwyższe ceny za używane meble płaci skład mebli Wetsteina, Mały Rynek 4. 2725

Pierwsza krakowska wytwórnia przyborów pszczelniczych oraz wyrobów metalowych

WŁADYSŁAW GWOR

Kraków ul. św. Tomasza 2

PRZEJEZDNYM

poleca się

BUFET ŚNIADANKOWY ZYGMUNTA NUZIKOWSKIEGO

14 SZEWSKA 14

Codziennie świeże wędliny wiejskie, sery krajowe i zagraniczne, śledzie, sardynki i t. d. 1713

Ciepłe i zimne przekąski. Wina, miód i wódki własnego wyrobu.

Akcyjne Towarzystwo Elektryczne

przedtem Sokolnicki i Wiśniewski

Kraków, ulica Dominikańska L. 3.

przyjmie od 1 stycznia 1924 r.:

1) Inżyniera z praktyką w projektowaniu i akwizycyjną.
2) Samodzielnego handlowca-korespondenta niemiecko-polskiego.
3) Urzędniczkę z praktyką biurową, piszącą na maszynie po polsku i po niemiecku.

Zgłoszenia **pisemne** wraz z odpisami świadectw i życiorysem należy nadsyłać pod powyższym adresem. 2798 1 3

F. Lubański

Kraków, ulica św. Anny L. 2

poleca rękawiczki skórkowe, trykotowe, pończochy damskie i dziecinne oraz skarpetki wełniane.

F. Lubański

Kraków, ulica św. Anny L. 2

Sypialnie, jadalnie, gabinety, salony, krzesła, fotele, bujaki, umywalnie, taburety gięte, łóżka żelazne, wózki dziecięce oraz meble biurowe sprzedaje najtaniej

BEER HONIGWACHS

KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 3.

Antyczne: Sekretarz, szafa, łóżko, nocna szafka okazyjnie do sprzedania.

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania, hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH

STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKÓW - ZWIERZYNIEC — ULICA LELEWELA L. 11.

Uwaga: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego — a znajduję się jedynie pod powyższym adresem.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

H. CEGIELSKI W POZNANIU

zawiadamia swych akcjonarjuszów, że Walne Zebranie Towarzystwa uchwaliło w dniu 19 listopada 1923 r. **podwyższenie dotychczasowego kapitału zakładowego**, wynoszącego mkp. 4.800,000.000·—, **o najmniej mkp. 600,000.000·— a najwyżej o mkp. 1.800,000.000·—.**

Z sumy powyższej wydawać się będzie:

a) 1.200,000.000·— mkp. akcyj na okaziciela po kursie 240.000 mkp. za każde nominalne 1.000 mkp.

b) 600,000.000 mkp. jako akcje imienne uprzywilejowane po kursie 360.000 mkp. za każde nominalne 1.000 mkp.

Odnośnie do akcyj na okaziciela przysługuje wszystkim dotychczasowym akcjonarjuszom za każde 4.000 mkp. dotychczasowego udziału w kapitale zakładowym 1.000 mkp. z nowego kapitału, a odnośnie do akcyj imiennych uprzywilejowanych przysługuje wszystkim starym akcjonarjuszom prawo dokupu na każde 8.000 mkp. dotychczasowego kapitału zakładowego jedna akcja uprzywilejowana we wysokości nominalnej 1.000 mkp.

Akcjonarjuszów naszych wzywamy niniejszem do wykonania prawa dokupu w myśl powyższej uchwały, nadmieniając, że wykonanie prawa dokupu co do akcyj na okaziciela i co do akcyj imiennych uprzywilejowanych nastąpić winno w przeciągu 4 tygodni, licząc od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", a więc do dnia 18 stycznia 1924 r. włącznie.

Po upływie powyższego terminu prawo dokupu upada. Subskrypcję wykonać należy w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu a to w jego Centrali w Poznaniu, i we wszystkich jego Oddziałach poznańskich; oprócz tego w następujących Oddziałach Banku Związku Spółek Zarobkowych: w Bydgoszczy, Gdańsku, Grudziądzu, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie, Lwowie, Sosnowcu, Katowicach, Radomiu, Toruniu, Warszawie i Zbąszyniu.

Przy subskrypcji należy przedłożyć płaszcze starych akcyj i wpłacić cały kapitał oraz agio gotówką i koszta bankowe.

Poznań, dnia 19 grudnia 1923 r. 2796

H. CEGIELSKI TOW. AKC.

Samulski. Suchowiak. Dr Kręglewski.
Suchanek. Fachinetti.

PASTA DO ZĘBÓW
PROSZEK DO ZĘBÓW
WODA DO UST

CHLORODONT

PASTA DO ZĘBÓW
PROSZEK DO ZĘBÓW
WODA DO UST

Do nabycia we wszystkich perfumerjach, aptekach i droguerjach. Laboratorjum „LEO“, Kraków.



WINCENTY DYLĄG

W KRAKOWIE
ULICA WOLSKA L. 13.



Wykwintna pracownia, wykonuje obuwie według najnowszych fasonów warszawskich francuskich i angielskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia z powierzonego i własnego materjału, oraz obuwie z brokatu i balowe. — Wykonanie punktualne solidne! — Ceny umiarkowane!

Kierownik tartaku i eksploatator leśny, pierwszorzędna siła fachowa, który pracował w firmach francuskich, samodzielny, w średnim wieku (katolik), pragnie zmienić zajmowaną posadę, ewentualnie jako zastępca firmy przy odbiorze materjału. Łaskawe zgłoszenia pod „Tartacznik eksploatator“ do biura „Prasa“, Kraków, Karmelicka 16. 2776 2 3

Starsza krawcowa, szyjąca dobrze dla pań i dzieci poszukuje zajęcia po domach. Zgłoszenia przyjmuje administracja „N. Reformy“, pod „Starsza krawcowa“.

Świąteczna sprzedaż rowerów, po cenach o 20% zniżonych od 16-go do 23-go b. m. Kraków, ulica Sławkowska 11. 2735 4 4

OGŁOSZENIE.

„SUS“, Związek kupców i producentów nierogacizny w Rzeszowie, Spółka z ograniczoną poręką, podaje do wiadomości, że Spółka ta została rozwiązaną i likwidacja jej zarządzona. Wierzycieli Spółki wzywa się do zgłoszenia swych wierzytelności do rąk podpisanego likwidatora.

2782 2 3 **Jan Uzarski**
kupiec w Rzeszowie

Stare wózki dziecięce kupuję Kraków, ul. Mikołajska 7. I p. 2774 2 2

Kupuję garderobę męską używaną. Zawiadomienie kartką lub ustne. Schmaus, Kraków, ulica Szeroka 22. 2634 2 3

Komoda antyczna do sprzedania. Sklep „Wisła“, Kraków ul. Karmelicka 9. 2790

Stosowne na gwiazdkę!

Wyroby z drzewa jaworowego, gładkie lub też z rysunkiem do wypalania, malowania i rzeźby poleca firma Wiktor Wanderer. Kraków, ulica Szewska 21. 2720 6 6

Zmiana lokalu. Magazyn towarów modnych pod firmą „Au Bon Marche“, Leon Nass, przeniesiony został z ul. Grodzkiej 8, do domu przy ul. św. Tomasza 20, róg ul. Szpitalnej. Poleca towary I jakości, sweatery wełniane damskie, zagraniczne pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty, bieliznę damską i męską trykotową i t. d. 2719 2 2

MIESZKANIE

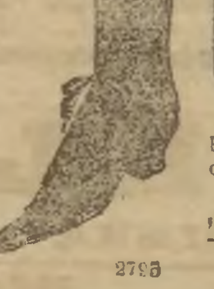
4 pokoje, kuchnia, łazienka i t. d., front, w pobliżu ul. Karmelickiej, z eleganckiem, kompletnem urządzeniem lub bez, szybko decydującemu się zaraz odstąpię. Zgłoszenia na dzień 24 grudnia pod „parter“ do administracji „N. Reformy“. 2769 2 2

ABAŻURY

do lamp elektrycznych, gazowych i naftowych, gotowe i na zamówienia artystycznie wykonane,

LAMPY ELEKTRYCZNE

biurowe, na szafki nocne, wiszące, salonowe — najtaniej: **Wytwórnia Inż. A. Jastrzębski, Sławkowska 30, I p.**
Telefon 2048. 2684 7 10



OBUWIE

pierwszorzędne, wszelkiego rodzaju, po cenach konkurencyjnych, poleca firma
„FALIBAUM“, Kraków, Rynek gł. L. 9.
2795 **Pasaż „Bielaka“ (sklep Nr 7).**

Lekturę powieściową

broszury,
pisma krajowe i zagraniczne
poleca: 531
Polskie Tow. księgarni kolejowych „Ruch“
S. A. Kraków, Szczepańska 9. Tel. 963.

BIURO OGŁOSZEŃ
MARJANA HUPCZYCA

Kraków, ul. Jagiellońska 7 (róg ulicy Szewskiej)
przyjmuje ogłoszenia (inseraty) do wszystkich gazet.
Sprzedaż i abonament wszystkich dzienników.
Przybory szkolne i kancelaryjne.
Sklep tytoniowy. 5370 3 3

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

TOWARZYSTWO AKCYJNE WE LWOWIE

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, FLORJAŃSKA 32

BANK DEWIZOWY

Telefony Nra 350, 1174, 2257, 106, 4062, 4063.
Adres telegraficzny: „Ziembank“

ZAKŁAD CENTRALNY WE LWOWIE

ODDZIAŁY:
Bydgoszcz, Cieszyn, Częstochowa, Gdańsk, Gdynia, Krosno, Kołomyja, Lublin, Tarnów, Warszawa, Zakopane.

KAPITAŁ AKCYJNY: Mkp. 1.050,000.000 —.
FUNDUSZ REZERW.: Mkp. 2.526,000.000 —.
RACHUNEK ŻYROWY w P. K. K. P.
RACHUNEK CZEKOWY w P. K. O. Nr 141.214. 2783

PASY „ATLAS“

WYROBU NORWESKIEJ WYTWÓRNI A/S DEN NORSKE REMFABRIK CHRISTIANIA

Wytrzymałość do 600 kg/cm². — Dopuszczalna chyżość 65 m/sek. — Wielka elastyczność, małe wydłużenie. — Niezmienna praca w wodzie, parze i pyle, oraz przy temp. do 35° C. — Ekonomja ruchu. — Mała możliwość kradzieży. — Długotrwałość i pewność popędu.

REPREZENTACJA NA POLSKĘ: 2100 2 2

„SPÓŁKA INŻYNIERSKA“

Telefon 175 Spółka z ogr. odp. w Krakowie Rynek gł. 14

WŁ. TOMASZEWSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 16. TEL. 1148
poleca:
serwisy porcelanowe
zastawy szklane
lampy naftowe
oraz wszelkie artykuły, wchodzące w zakres szkła, porcelany i fajansów.

ELEGANTKI KRAKOWA

noszą tylko
POŃCZOCHY „FALIBAUMA“
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 9 (PASAŻ BIELAKA)
Sklep **L. 7.**
Kto raz się przekona, kupuje stale.
Wielki wybór. 2791 **Ceny niskie.**

RAFINERJA SPIRYTUSU

ADOLFA FRAENKLA I S-NÓW

S-ka akc. w Białej (Małopolska)
kupuje większe ilości
spirytusu 2758 3 3
surowego
i prosi interesentów o oferty z podaniem ceny oraz ilości, jaka może być dostarczoną.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób). **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. **Muzeum Czartoryskich,** Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** Smoleńsk 9, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od godz. 10—4. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od godz. 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo ul. Basztowa L. 28, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt: godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 3458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Bełclów L. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godziny 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

Surowe lisy, kuny, tchórze, wydry
kupuje i płaci najwyższe ceny
FIRMA SZNAJDROWICZ
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 29

Składy fortepianów.

Największy w Małopolsce
skład fortepianów Heleny Smolarskiej
ul. Szewska 9, I. p.
wyłączne zastępstwo firm światowej sławy
jak:
Bechstein
Blüthner
Bösendorfer
Ehrbar
Förster
Seiler
Schweighofer
Steinweg
Quandt
Wirth

Zawsze na składzie instrumenta używane.
Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga.

Telefon 4365 lub 1005.

Kawiarnie.

Kawiarnia „Podhalanka“
Kraków, ul. św. Marka 23
wydaje śniadania, obiady i kolacje.
Potrawy na maśle. Ceny niskie.

Magazyny mebli.

MEBLE

pokojowe, salonowe, biurowe i gięte
po cenach konkurencyjnych:
Magazyn mebli F. Honigwachs i J. Langer
KRAKÓW
3 ulica Sienna 3
Tamże plusze!

Sypialnie, jadalnie, gabinety, salony, fotele, krzesła, bujaki, umywalnie, taburety gięte, łóżka żelazne, wózki dziecięce oraz meble biurowe sprzedaje najtaniej
BEER HONIGWACHS
KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 3.
Antyczne: sekretarz, szafa, łóżko, nocna szafka okazyjnie do sprzedania.

FABRYCZNY SKŁAD
MEBLI
stylowych, luksusowych i t. d.
S. MANNE
Kraków, Szpitalna 6.

Zakłady tapicerskie.

OTOMANY
garnitury salonowe, kanapki rozkładane, wózki dziecięce, sprzedaje tanio; przyjmuje wszelkie przeróbki,
Piechowicz, ul. Mikołajska 7.

Zakład tapicersko - dekoracyjny
magazyn mebli i wyrób kołder watowych na wełnie i puchu
Antoni Rybiński
Kraków, Sławkowska 21.

M. BARDACH
zakład tapicerski
Kraków, ul. Florjańska 16
poleca
wszelkie meble tapicerskie gotowe i na zamówienia.
Ceny przystępne.

Rewizja losów.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschütz, Rynek 8.

Maszyny do szycia.

SINGER
maszyny do szycia, części składowe, igły, oliwa, nici. **Reperacja maszyn bezpłatnie.** Spółka akcyjna Singer Sewing Machine Company, Kraków, Sławkowska 13.

Zakłady krawieckie.

Nowo otworzony
ZAKŁAD KRAWIECKI
ANNY MIŚ
W KRAKOWIE
UL. SZPITALNA 17, I. P.
wykonuje kostjumy, płaszcze, siłami męskiemi oraz suknie itd.
Ceny 25% niżej cennika.

Magazyn ubiorów wojskowych i cywilnych
Wincentego Żmudy
Kraków, ul. św. Tomasza 21.

Bielizna.

Hugo Weinmann
ul. Starowiślna L. 6
poleca dla P. T. Panów wykwintną bieliznę i obuwie. Ceny reklamowe.

Zakłady złotnicze.

Spółka złotnicza
Kraków, ul. Sajska 4
kupuje używane, sztuczne zęby, od 600.000 mk. i wyżej, złoto, srebro, szczęki do 18,000.000 mk.
Wykonuje biżuterje.
Tamże sprzedaż kilimów.

ZĘBY SZTUCZNE
brylanty, złoto srebro, platynę kupuję, płacąc za ząb od 600.000 mkp., szczęki do 18 milj.
Zegarmistrz Landau
Kraków, ul. Sienna 17.

Zakłady ortopedyczne.

Zakład ortopedyczny chirurgiczny i nożowniczy
JÓZEF BOGDANIK
KRAKÓW, KANONICZA 22
wyrabia i naprawia: aparaty ortopedyczne, prostotrzymacze, protezy, wkłady pod płaskie nogi, pasy przepuklinowe, brzuszne i t. p.
Ostrzy i naprawia: brzytwy, nożyczki, maszynki do włosów, noże introligatorskie, maszynki do mięsa, scyzoryki i t. p.

Wypożyczalnie książek.

Wypożyczalnia książek
„KULTURA“
w Krakowie, przy ul. Szpitalnej 9 (wejście od ul. św. Tomasza) poleca beletrystykę polską, francuską, niemiecką i angielską. Osobny dział naukowy dla młodzieży szkolnej. Wszelkie nowości stale na składzie. Warunki abonamentowe nader korzystne.

EMIL FILOUS
skład zabawek — klinika lalek
Kraków, Basztowa 15.

Zakłady fotograficzne.

W 5 minutach
wykonuje ulepszonym i najnowszym sposobem fotografje na legitymacje i paszporty
Zakład fotograficzny „Erna“
Kraków, ulica Starowiślna
(plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6.
Dla młodzieży szkolnej, urzędników i wojskowych ceny zniżone.

Obuwie.

OBUWIE
po bardzo przystępnych cenach poleca znana solidna firma:
GIZELA BRAND
Kraków, ul. Starowiślna 1[illegible]

KSIĘGARNIA
I SPRZEDAŻ GAZET
„RUCH“ S. A.
KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA [illegible]
TELEFON Nr 369.

KSIĘGI HANDLOWE
registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne poleca skład papieru i galanterji
MICHAŁ SŁONIANY
Kraków, ulica Sławkowska L. 24.